

# DLACZEGO BYM CHCIAŁ, ABY WSZYSTKIE MOJE FILMIKI ZNIKNĘŁY Z YOUTUBE’A?

*O skutkach erozji pisma w czasach kultury cyfrowej*

JACEK GRZYBOWSKI<sup>1</sup>

*Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego*

Ten, kto posiada *techné* pisma, będzie na niej polegał wiedząc, że może przekazać swoje myśli zewnątrz, oddać je do przechowania, powierzyć fizycznym znakom, przestrzennym lub umieszczonym na powierzchni tabliczki. Przekona się, że sam może zniknąć, lecz *tipoi* pozostaną, że może o nich zapomnieć, lecz one nie porzucą swej służby.

Będą go reprezentować, jeśli nawet o nich zapomni, poniosą jego mowę, jeśli nawet on, nieobecny, nie będzie mógł ich ożywić<sup>2</sup>.

Jacques Derrida

<sup>1</sup> Jacek Grzybowski – doktor habilitowany (2013, Wydział Filozofii Chrześcijańskiej, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego), profesor uczelni, pracuje w Katedrze Filozofii Kultury i Religii Instytutu Filozofii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, biskup pomocniczy diecezji warszawsko-praskiej. ORCID 0000-0001-7814-6825;

<sup>2</sup> J. DERRIDA, *Farmakon*, w: IDEM *Pismo filozofii*, tłum. B. BANASIAK, Kraków 1993, 58.

Teza postawiona w tytule jest oczywiście prowokacyjna. Czytelnik szybko zorientuje się, że w internecie można znaleźć kilkadziesiąt filmików i nagrań z moim udziałem, na których wygłaszam konferencje, wyjaśniam problematykę filozoficzną lub głoszę homilię. Jednak właśnie to doświadczenie postawiło mnie wobec pytań: Czy to właściwa droga? Czy na tym polega współczesne nauczanie, głoszenie wiary i przekazywanie wiedzy? Fakt, że ten rodzaj przekazu jest dziś tak popularny, nie zwalnia od refleksji nad konsekwencjami zmian naszych zachowań w świecie coraz szerszych możliwości cyfrowych.

### *Zwycięstwo mowy nad pismem*

W ostatnim dziesięcioleciu internet stał się nieodłącznym elementem naszego codziennego życia. Dziś mało kto może sobie wyobrazić aktywność bez mediów cyfrowych – twitterowych wpisów, facebookowych postów czy instagramowych zdjęć. Postęp, jakiego jesteśmy świadkami, sprawił, że prawie nie ma naszej kreatywności bez udziału technologii. Za sprawą urządzeń elektronicznych radykalnej zmianie uległa relacja pomiędzy światem a sferą wirtualną. Wytwory człowieka zajmują coraz więcej miejsca kosztem świata przyrody, a realne relacje i spotkania są zastępowane czy wręcz wypierane przez to, co wirtualne. W miarę przenoszenia aktywności społecznej, ekonomicznej, politycznej, kulturalnej, a także religijnej do sieci dochodzi do „zanurzania się” człowieka w swoistej nierzeczywistości. Rzesze ludzi żyją w świecie, który w istocie nie istnieje, nawiązując relacje, które nic albo niewiele znaczą<sup>3</sup>. Fakt, iż mamy nieustanny i szeroki dostęp do informacji,

<sup>3</sup> Owo nieistnienie świata wirtualnego odnosi się oczywiście do twardych kategorii filozoficznych. Treści generowane poprzez komputery i obecne w internecie istnieją, ale jest to swoisty rodzaj istnienia – istnienie intencjonalne ludzkich wytworów (dzieł sztuki), a nie bytów realnych w sensie naturalnym: drzew, kotów, ludzi. Zaznaczam to tylko i nie podejmuję w tym tekście problemu statusu ontologicznego bytów intencjonalnych. Jest on szeroko opisany w literaturze w kontekście dzieł sztuki (np. F. BRENTANO, *O różnicy między fenomenami psychicznymi i fizycznymi*, w: *Psychologia z empirycznego punktu widzenia*, red. H. MARCINIAK, Warszawa 1999, 111–142; M. HEIDEGGER, *O źródle dzieła sztuki*, „Sztuka i Filozofia” 5 (1992), 9–67; R. INGARDEN, *Studia z estetyki*, t. 1–3, Warszawa 1966; IDEM, *Wybór pism estetycznych*, Kraków 2005; H. MARKIEWICZ, *Wymiały dzieła literackiego*, Kraków 1996). Zagadnienie to domaga się jednak dopracowania

mediów, komentarzy, obrazów i profili, spowodował, że szczególnie dzieci i ludzie młodzi spędzają w świecie wirtualnym – internet w komputerze, laptopie, smartfonie – dwa razy więcej czasu niż na aktywnościach realnych. Pojawiają się nowe schorzenia osobowościowe i psychiczne: cyfrowa demencja, zaburzenia tożsamości, uzależnienia (nomofobia, FOMO, czyli *fear of missing out*, cyberchondria, cyfrowa depresja)<sup>4</sup>.

W tym kontekście nikomu nie trzeba udowadniać, jak wielką popularnością cieszą się udostępniane w internecie filmiki, konferencje, wykłady, słuchowiska oraz podcasty. W znanych mediach i na licznych kanałach – YouTube, Spotify, Deezer – odnajdziemy obecnie miliony treści, opowieści i wypowiedzi. Niewątpliwie istotnym powodem ich sukcesu jest dostępność oraz łatwość w odbieraniu prezentowanych treści, pojemność nośników, jak również swoboda, przenośność i wielozadaniowość (słuchając wykładów czy konferencji, można robić równocześnie wiele innych rzeczy). Powszechność tego rodzaju form ma bardzo różne przyczyny, ale niesie także poważne, nie od razu dostrzegalne, skutki.

W globalnym doświadczeniu milionów ludzi pojawiła się zatem mocna konkurencja dla pisma. Okazało się, że dzięki dzisiejszej technologii mowa jest wygodniejsza, mniej kosztowna, łatwiejsza w zastosowaniu i odbiorze. Dopóki nie było tanich i upowszechnionych sposobów przekazu oralnego, który umożliwiły internet, telefony komórkowe, miniaturyzacja technologii (czyli alternatywne wobec pisma metody przekazu), dopóty tkwiliśmy w przekonaniu o koniecznej i niezastępowalnej roli pisma. Do tej pory

i namysłu w odniesieniu do technologii wirtualnej, szczególnie AI (*artificial intelligence*). Zob. szerzej: A. BILICKA, *Sztuczna inteligencja w świecie sztuki*, <https://e-civitas.pl/pl/kultura/sztuczna-inteligencja-w-swiecie-sztuki> (dostęp: 15.10.2023).

<sup>4</sup> Powstaje coraz więcej prac dokumentujących zmiany mentalne, kulturowe, cywilizacyjne i obyczajowe związane z upowszechnianiem wśród dzieci i młodzieży technologii, która odczuwa wysiłku i skupienia związanego z realnymi kontaktami z innymi ludźmi. Zob. szerzej: M. BAUERLEIN, *The Dumbest Generation Grows Up: From Stupefied Youth to Dangerous Adults*, Washington 2022; J.M. TWENGE, *IGen. Dlaczego dzieciaki dorastające w sieci są mniej zbuntowane, bardziej tolerancyjne i mniej szczęśliwe?*, tłum. O. DZIEDZIC, Sopot 2019; M.V. WEISS, *Digital Dementia*, Scotts Valley 2014; B. HUDDLESTON, *Digital Cocaine: A Journey Toward iBalance*, Vereenniging 2016; *Social Media and the Transformation of Interaction in Society*, red. J.P. SAHLIN, Hershey 2015; S. MAUSHART, *E-migranci. Pół roku bez Internetu, telefonu i telewizji*, tłum. M. GODYŃ, F. GODYŃ, Kraków 2014.

zdawało się ono uprzywilejowane z samej swej natury<sup>5</sup>. Obecnie wszyscy widzimy, jak internet bardzo szybko przechodzi od słowa pisanego do słowa mówionego (komendy) i audiowizualizacji treści. Skutki tych ułatwień nie są już jednak dla większości z nas tak oczywiste. Trzeba się nad nimi chwilę zastanowić.

Wymieńmy kilka, które nasuwają się od razu. Po pierwsze, bezsprzecznym następstwem popularności filmików i podkastów jest odejście od słowa pisanego i czytanego osobiście (nie za sprawą lektora), to zaś pociąga za sobą przyzwyczajanie się bardziej do słuchania niż do czytania. Po drugie, nie od razu zauważamy, że styl i gramatyka narracji mówionej są zupełnie inne niż pisma. Po trzecie, czytanie wymaga większej dyscypliny umysłu, większego skupienia. To, co zapisane, jest bowiem innym rodzajem nośnika, a przez to obliuguje do większej uwagi niż słowo mówione (słuchane), które wydaje się łatwiejsze w przyswajaniu, ale przez to mniej zobowiązujące w przyjmowaniu treści. Mowa rządzi się innymi prawami niż słowo pisane, dopomina się innej percepcji niż pisanie i czytanie. Popularność i bardzo szybki rozwój rozmaitych opowieści sprawiają zatem, że mimo wciąż dużej ilości książek, czasopism i magazynów na rynku, krok po kroku przechodzimy od tego, co zapisane, do oracyjnych narracji i metod takiego przekazu słowa, któremu dodatkowo towarzyszy obraz. I w końcu po czwarte, mowa utrwalona na przeróżnych nośnikach jest dostępna w każdej chwili i w dowolnych okolicznościach, jest nieustannie otwarta, jawna, wciąż na wyciągnięcie ręki, co zasadniczo zmienia sytuację komunikacyjną.

Spostrzeżeniom tym przyjrzyć się dokładnie poniżej, ukazując nie tylko powierzchowne, ale przede wszystkim cywilizacyjne skutki dominacji słowa mówionego nad pisaniem. Wymienione zjawiska są bowiem, moim zdaniem, przyczyną szybkiego rozpowszechniania się ogólnodostępnych form narracji słownej, to zaś sprawia, że obecnie wszyscy opowiadają, nagrywają i nauczają na kanałach internetowych i dzielą się tym z całym światem. Być może raczej ma Jacek Dukaj, kiedy zaznacza, że znajdujemy się w okresie przejściowym pomiędzy kulturą pisma i kulturą postpiśmienną. Nie napiszę listu – zadzwonię, nie przeczytam powieści – obejrzę film bądź serial, nie przeczytam artykułu – wysłucham wykładu w internecie, nie napiszę ulotki – nagram swój własny filmik lub scenę na TikToku, nie będę dla odprężenia czytywał

<sup>5</sup> Por. J. DUKAJ, *Po piśmie*, Kraków 2019, 235.

wieczorami poezji – pogram w gry komputerowe, nie notuję – nagrywam, nie piszę już SMS-ów – wysyłam krótkie wiadomości głosowe, nie opisuję – fotografuję, nie czytam biografii – oglądam życie innych na Instagramie i słucham wywiadów<sup>6</sup>.

Należy jednak od razu zauważyć, że pominięcie słowa pisanego wcale nie osłabia absorpcji i dynamiczności treści. We wszystkich wymienionych aktywnościach wciąż przecież dochodzi do transferu ogromnej ilości tematów. Ów transfer – przypomina Dukaj – zawsze był różny i zależny od czasu oraz techniki: od epoki oralnej (mówców umiejących zapamiętywać wielkie partie tekstu i opowiadać historię świata, ojczyzny, rodziny), przez epokę pisma (od babilońskich papirusów do współczesnych e-booków), aż do dziś – wieku bezpośredniości przeżyć (obrazy, opowiadania, emocje, współuczestniczenie). Mogłoby się zatem wydawać, że mamy do czynienia ze swoistym powrotem do kultury oralnej. Nie do końca. Oralność definiujemy bowiem nie tyle przez głos, ile przez osobisty kontakt mówiącego ze słuchającym. Przez wiele wieków nie można było mówić do kogoś, nie będąc razem z nim, nie wchodząc z nim w interakcję mimiką, gestami, aurą emocji, całym ciałem. Całkiem niedawno, bo w XIX wieku, za sprawą telegrafu i radia nowoczesne technologie transferu „oderwały” głos od ciała człowieka. Obecnie powszechnie urządzenia elektroniczne sprawiają, że realna obecność mówiącego nie jest konieczna – pozostał sam obraz i dźwięk<sup>7</sup>.

Jednakże skutki owej zmiany transferu są tak wielkie, że Dukaj mówi wręcz o trzech człowieczeństwach uwarunkowanych przez różne sposoby przyjmowania, uczenia się i absorpcji sensów. Dzieje się tak, ponieważ sposób funkcjonowania człowieka w sferze transferu wiedzy i kultury przez media determinuje formy naszych wspólnot, społeczeństw, państw, a tym samym to, jaki kształt ma polityka, kultura, ekonomia, a w konsekwencji moralność i estetyka<sup>8</sup>.

To bardzo poważna teza, spróbuję więc przyjrzyć się, czy polski pisarz trafnie dostrzegł ontologiczną wręcz, a nie tylko techniczną zmianę, jaka następuje w ewolucji zarówno nośników, jak i form prezentowanych treści.

<sup>6</sup> Por. IDEM, *System operacyjny duszy*, „Rzeczpospolita. Magazyn Plus Minus” 1396 (2019), 6.

<sup>7</sup> Por. IDEM, *Po piśmie*, 186.

<sup>8</sup> Por. ibidem, 187.

Niewątpliwie nadchodzi jednak nowa epoka, bo jeśli Jeff Bezos, dyrektor generalny i przewodniczący zarządu Amazona, największej księgarskiej firmy na świecie, mówi: „Przyszłość jest w słuchaniu i oglądaniu, nie w czytaniu” – to rzeczywiście stajemy się świadkami nowej odsłony świata sensów<sup>9</sup>.

### *Filozoficzny ezoteryzm*

Czy zmiana metody przekazu myśli, wiedzy, informacji i przeżyć jest właściwa? Czy to dobrze, że nasza kultura, a za nią cała cywilizacja, wypełnione są coraz bardziej strukturami słowa mówionego i treściami obrazkowymi kultury wizualizacyjnej, a coraz mniej słowem pisanym i czytanim? Czy wszystko powinno być jawne i ogólnodostępne? Jak to ukształtuje nas samych, nasze wspólnoty i społeczności? Jakie dalekosiężne skutki tych procesów możemy przewidzieć dziś, kiedy wszyscy dość bezrefleksyjnie zachwycamy się łatwością mówienia, oglądania i słuchania, marginalizując pisanie i czytanie? Żeby dobrze odnieść się do tych kwestii, spójrzmy na starożytne refleksje dotyczące przekazu najważniejszych dla człowieka pytań i odpowiedzi. Jak starożytni filozofowie podjęli problematykę powierzania swoim uczniom zasadniczych zagadnień?

Gdy zapoznajemy się z historią filozofii starożytnej, spotykamy kilka grup filozoficznych, które przykładały ogromną wagę do metody i okoliczności wykładania swoim adeptom filozoficznych rozstrzygnięć. Szczególną rolę odegrali tu pitagorejczycy, którzy od początku traktowali nauki Pitagorasa w sposób wyjątkowy, bardzo pilnując, by treści jego nauczania nie stały się udziałem profanów. Pitagorejski sposób utajnionego wykładu jest początkiem swoistego gnostycyzmu, ekskluzywności przekazu, który oferuje się uczniom. Niewątpliwie to Pitagoras był ojcem ezoteryki<sup>10</sup>.

<sup>9</sup> Por. DUKAJ, *System operacyjny duszy*, 6.

<sup>10</sup> Problemy z doksografią dotyczącą pitagorejczyków spowodowane są przede wszystkim tym, że ich zasady związane były właśnie z zachowaniem tajemnicy bractwa. Por. W.K.C. GUTHRIE, *Filozofowie greccy od Talesa do Arystotelesa*, tłum. A. PAWELEC, Kraków 1996, 54; J. GAJDA, *Pitagorejczycy*, Warszawa 1996, 19–25; J. GAJDA-KRYNICKA, *Filozofia przedplatońska*, Warszawa 2007, 152, 157–158.

Pitagoras nakazywał powściągliwość w mowie i wieloletnie milczenie zdadne do ćwiczenia się w panowaniu nad językiem [...]. Najpierw więc, przeprowadzając próby, obserwował [Pitagoras – przyp. J.G.], czy adepci są zdolni do zachowania milczenia, taką bowiem nazwą się posługiwał i patrzył, czy potrafią zachować w milczeniu to, czego się nauczyli i wysłuchali. [...] W związku z ich obyczajami pozostaje także to, że [pitagorejczycy – przyp. J.G.] przestrzegali zawsze nakazu milczenia o głównych i najważniejszych dogmatach, by nie poznał ich nikt z zewnątrz, spoza [szkoły – przyp. J.G.], przekazując je nie spisane, zachowane tylko w pamięci, jakby były boskimi tajemnicami<sup>11</sup>.

Tajemnica, której domagał się Pitagoras i wynikająca z niej atmosfera ezoteryczna, wiązały się z przekonaniem, że dokonali oni szczególnego odkrycia filozoficznego: w harmonii liczb i brył geometrycznych odnaleźli istotę rzeczy. Relacje matematyczne stały się dla nich symbolicznym obrazem sensu wszechświata i dlatego przeobrazili matematykę w rodzaj gnostyckiej wiary, w której liczby i figury geometryczne są znakami i symbolami tajemnej wiedzy kryjącej się za światem zmysłowych pozorów. Wiedzy, do której można dotrzeć jedynie drogą filozoficznego, a nawet quasi-religijnego wtajemniczenia, ale której jednocześnie należy pilnie strzec przed profanami<sup>12</sup>.

Innym starożytnym przykładem ukrywania treści nauk jest wykładnia Platońskiego dziedzictwa filozoficznego związana z ideą „drugiego żeglowania” i „nauki niepisanej”. W licznych i dość różnorodnych interpretacjach Platońskiego wykładu na temat świata Idei oraz kategorii Dobra znajdujemy także tę, która mówi, że Platon świadomie nie spisał najważniejszych swoich nauk (wykładów). Chodziło o treści cenniejsze niż te, które zostały zapisane w formie dialogów i dotarły do naszych czasów. Twórcy teorii drugiego żeglowania – głównie uczeni z filologiczno-filozoficznej szkoły Uniwersytetu w Tybindze – uzasadniają tę dość zaskakującą tezę, powołując się na teksty, myśli i tropy, jakie odnaleźli w Platońskiej twórczości.

<sup>11</sup> *Żywoty Pitagorasa: Porfiriusz, Jamblich, Anonim*, tłum. J. GAJDA-KRYNICKA, Wrocław 1993, 5–15, 38. Zob. *Die Fragmente der Vorsokratiker*, t. 1, 14, 8a, red. H. DIELS, W. KRANZ, Berlin 1951, 100.

<sup>12</sup> Na temat szczególnego piękna i „magii” liczb zobacz: I. STEWART, *Liczby natury. Nierealna rzeczywistość matematycznej wyobraźni*, tłum. M. TEMPCZYK, Kraków 2016; P. HIGGINS, *Liczby*, tłum. W. SIKORSKI, Warszawa 2022, 33–115.

### *Żeglowanie jako metafora filozoficznych poszukiwań*

Zanim opiszę teorię dotyczącą nauk niepisanych, wyjaśnię, co w tym kontekście znaczy „żeglowanie”, bo być może nie zdajemy sobie sprawy, że słowo to jest mocno związane z filozofią. Antyczni Grecy byli doskonałymi żeglarzami. Już w starożytnych eposach znajdujemy wyraźne informacje o ich panowaniu na Morzu Śródziemnym (gr. *talassokracja* – *θαλασσοκρατία*)<sup>13</sup>. Grecy żeglarze w pewnym momencie zdominowali akwen śródziemnomorski, opanowując jego lądy i wyspy. Duma ze sztuki żeglarskiej stała się metaforą realizowania trudu myślenia, ponieważ filozofia, zawsze czyniąca się od pytań, jest podróżą w nieznaną, ku odpowiedziom, które dopiero pojawiają się w horyzoncie naszego intelektu. Teraz jeszcze ich nie dostrzegamy, bo skrywają się za wieloma niewiadomymi, ale chcemy do nich dotrzeć, jak żeglarz, który pragnie odkryć nowe lądy. Pytania, jakie stawia filozof i proponowane przez niego odpowiedzi, są zatem zawsze początkiem drogi i dlatego greccy myśliciele porównali je do żeglowania.

„Pierwsze żeglowanie” – taką metaforę stosuje Platon – jest łatwe, wykorzystuje bowiem żagle i siłę wiatru, co sprawia, że łódź płynie szybko, a żeglarze nie są przemęczeni. W filozoficznym dyskursie pierwsze żeglowanie to zajmowanie się filozofią przyrody, poszukiwanie materialnego *ἀρχή*, poprzez które próbuje się tłumaczyć istotę świata w aktach naiwnego realizmu. „Drugie żeglowanie” jest znacznie trudniejsze, odbywa się, gdy

<sup>13</sup> „Pierwszy bowiem, jak słyszymy, miał flotę Minos. Panował on nad przeważającą częścią morza zwanego dziś Helleńskim, sprawował też władzę nad Cykladami; większą ich część pierwszy skolonizował, wypędziwszy Karów i synów swych ustanowiwszy panami. Oczywiście, w miarę swych możliwości, tępił piratów na morzu” – TUKIDYDES, *Wojna peloponeska*, I, 4, tłum. K. KUMANIECKI, Warszawa 1988. Zygmunt Kubiak uważa jednak, że w tym miejscu Tukidydes myli się i taką władzę nad morzem mieli prawdopodobnie w późniejszym okresie nie Kreteńczycy, ale ich pojętni uczniowie w żeglarskim Acha-jowie, czyli protoplaści Greków, gdy utworzyli swe wojownicze imperium będące federacją śródziemnomorskich państw. Pisz o tym Herodot: „Polikrates jest pierwszym, o ile wiem, z Hellenów, który zamierzał uzyskać panowanie nad morzem (*θαλασσοκρατέειν*) – wyjąwszy Minosa z Knossos i jeżeli ktoś inny przed nim nad morzem panował; dość, że w czasach historycznych jest Polikrates pierwszym, który nosił się z wielkimi nadziejami zawładnięcia Jonią i wyspami” – HERODOT, *Dzieje*, III, 122, tłum. S. HAMMER, Warszawa 2002, 214. Zob. szerzej: Z. KUBIAK, *Mitologia Greków i Rzymian*, Warszawa 1997, 10.

w czasie morskiej podróży brak wiatru zmusza płynących do użycia wiosł. Potrzebny jest tu duży wysiłek mięśni<sup>14</sup>. W metaforze filozoficznej oznacza ono poznanie trudniejsze, ale docierające do prawdy, a przez to owocne. Drugie żeglowanie to zrozumienie, iż principia rzeczywistości są realne, ale niewidzialne – nie da się ich sprowadzić do prostych czynników materii (woda, ogień, atom)<sup>15</sup>.

A zatem metafora drugiego żeglowania jest symbolem dotarcia do tego, co ponadmysłowe, by w ten sposób poszukiwać tego, co jest prawdziwą przyczyną (*τὸ αἴτιον τῶ ὄντι*), tego, do czego może odwołać się umysł, poszukując w rzeczach wymiaru inteligibilnego, którego nie można osiągnąć zmysłami za sprawą filozofii przyrody. Na tę rozbieżność w metodzie filozofowania wskazuje ważny fragment Platonińskiego *Fedona*, w którym Sokrates pokazuje różnicę pomiędzy przyczynami zewnętrznymi, które widać zmysłowo, a przyczynami wewnętrznymi, które choć niewidzialne, są kluczowe dla odkrycia istoty rzeczywistości:

Kiedy w dalszym ciągu czytam i widzę, że ten człowiek do niczego nie używa rozumu ani żadnym innym przyczynom nie przypisuje porządku wszechrzeczy, tylko za przyczyny podaje wiatry i etery, i wody, i nie wiadomo co jeszcze. Zupełnie takie zrobił na mnie wrażenie, jak gdyby ktoś na przykład mówił, że Sokrates wszystko, cokolwiek robi, robi rozumem, a potem by jął z osobna podawać przyczyny wszystkiego, co robię, i mówił naprzód, że dlatego teraz tu siedzę, że moje ciało składa się z kości i ścięgien, a kości są sztywne i stawami ze sobą połączone, ścięgna zaś mogą się napinać i opadać, a obejmują kości naokoło wraz z mięsem i błoną, która je łączy. [...] Więc tamtego rodzaju przyczyny podawać – bardzo niemądrze. Jesliby ktoś powiedział, że nie mając tego wszystkiego, tych kości i ścięgien, i co tam innego mam jeszcze, nie byłbym w stanie zrobić tego, co mi się

<sup>14</sup> Por. R. LEGUTKO, *Komentarz*, w: PLATON, *Fedon*, tłum. i wstęp R. LEGUTKO, Warszawa 2017, 180.

<sup>15</sup> Por. G. REALE, *Historia filozofii starożytnej*, t. 2, tłum. E.I. ZIELIŃSKI, Lublin 1996, 365. W literaturze filozoficznej spotykamy jeszcze nazwę „trzecie żeglowanie”, które dla niektórych badaczy oznacza rozpoczęty w XIX wieku proces twórczego odkrywania metafizyki bytu w pismach św. Tomasza z Akwinu, co spowodowało znaczny postęp w historii współczesnej metafizyki. Zob. V. POSSENTI, *Trzecie żeglowanie. Filozofia bytu a przyszłość metafizyki*, tłum. A. FLIGEL-PIOTROWSKA, J. MERECKI, Lublin 2006, 7–16.

podoba, miałby słuszność. Ale powiedzieć, że ja dlatego i przez to robię to, co robię, i przez to się rozumem kieruję, a nie przez to, że wybieram to, co najlepsze, to byłaby wielka i niebywała lekkomyślność. To by znaczyło nie umieć rozróżnić, że czymś innym jest przyczyna czegoś, co istnieje, a czymś innym to, bez czego przyczyna nie mogłaby być przyczyną. Mam wrażenie, że to właśnie wielu ludzi, jakby po ciemku macając, nazywa przyczyną samą, choć ta nazwa czemuś innemu przynależy. [...] Więc kiedy mi tej przyczyny brakło i ani sam jej dojsć, ani się o niej od drugiego nauczyć nie mogłem – to może chcesz, opowiem ci, **jakem się to po raz drugi wybrał na wyprawę** (podjąłem drugie żeglowanie/przedstawię ci opis trudów mojej podróży drugiej) **w poszukiwaniu za przyczyną** (παρ' ἄλλου μαθεῖν οἷός τε ἐγενόμην, τὸν δεῦτερον πλοῦν ἐπὶ τῆς αἰτίας ζήτησιν ἢ πεπραγμάτευμαι βούλει σοι, ἔφη, ἐπίδειξιν ποιήσωμαι)<sup>16</sup>.

Określenie „podróż druga”/„drugie żeglowanie” oznacza, że Platon stanął wobec problemu nowego podejścia do tłumaczenia rzeczywistości, gdy badanie zmysłowe, choć najbardziej oczywiste, ale naiwne w działaniach, zawiodło<sup>17</sup>. Dopiero ten, kto podjął „drugie żeglowanie”, może wejść na właściwą drogę dialektyki, stając się „mężem synoptycznym”, nieoprze-stającym na postrzeganiu i rejestracji postrzeżeń w przeświadczeniu, że rzecz jest taka, jaką się jawi, lecz ma odwagę pytać: dlaczego rzecz jest i ze względu na co jest? Synoptyczny ogląd zmysłowy (czyli pierwsze żeglowanie) jest traktowany jako – ὑπόληψις założenia wstępne (przypuszczenia) – przygotowujące dopiero do noetycznego oglądu rzeczy i świata<sup>18</sup>. Nie są one jednak przeznaczone dla każdego, powierza się je wybranym. Dlatego wydaje się, iż Platon umieszczał w swoich pismach tajemne szyfry i odniesienia do tych treści, których nie chciał powierzyć piśmiu, a które były znane tylko wtajemniczonym uczniom i dla nich zrozumiałe, stając się: ἄγραφα δόγματα – twierdzeniami/naukami niepisanymi. Komentatorzy twórczości Platonskiej twierdzą zatem, że filozof uważał, iż istnieje pewna wiedza, która nie może być przekazana i właściwie rozumiana za pośrednictwem pisma

<sup>16</sup> PLATON, *Fedon*, 98C–99E (tłum. W. WITWICKI).

<sup>17</sup> Por. LEGUTKO, *Komentarz*, 183.

<sup>18</sup> Zob. J. GAJDA-KRYNICKA, *Komentarz*, w: PLATON, *Fajdros*, tłum. H. PODBIELSKI, Warszawa 2022, 97.

(czyli na podstawie tekstów). Prawdziwe zrozumienie wymaga bezpośredniego doświadczenia i osobistej interakcji z przedmiotem badań<sup>19</sup>.

Giovanni Reale – mediolański profesor filozofii i jeden z twórców tybin-geńskich badań nad Platonem – twierdził, że drugie żeglowanie jest „najważniejszym etapem w dziejach metafizyki”, ponieważ cała myśl zachodnia w decydujący sposób zależy od rozróżniania rzeczywistości w kategoriach: cielesne–niecielesne, zmysłowe–ponadzmysłowe, empiryczne–ponadempiryczne. Stąd, wedle włoskiego historyka filozofii, Platon w opisanym w *Politei* pojęciu „obrócenia szyi” (περιαγείν τὸν ἀχρηνῶ) ku światłu, czyli ku przyczynie wszelkiego bytu, jakim jest Słońce-Dobro – Zasada Wszystkiego (τοῦ παντός ἀρχή), starał się przedstawić sens drugiego żeglowania<sup>20</sup>. Podobnie uważali Thomas A. Szlezák i Hans J. Krämer, tybińscy profesoro- wie filozofii starożytnej, zaznaczając, że wiele miejsc w dialogach Platona, a przede wszystkim metafory, mity i świadome niedomówienia (βοήθεια) zawarte w *Politei*, nabierają sensu dopiero wtedy, gdy próbuje się je objaśnić, wychodząc od koncepcji nauki niepisanej<sup>21</sup>.

<sup>19</sup> Zob. T.A. SZLEZÁK, *Platon und die Schriftlichkeit der Philosophie*, t. 1, Berlin–New York 1985, 7–48; IDEM, *O zwykłej niechęci wobec agrapha dogmata*, tłum. M. WESOŁY, „Peitho. Examina Antiqua” 1 (2010), 1, 57–73; IDEM, *Forma dialogu a ezoteryka. O interpretacji platońskiego dialogu Fajdros*, tłum. J. SZULIŃSKA, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 23 (1997), 3, 173–186; IDEM, *Ustna dialektyka a pisemna zabawa: Fajdros*, tłum. J. SZULIŃSKA, „Przegląd Filozoficzny” 26 (1998), 2, 167–181; IDEM, *Uwagi na temat dyskusji wokół ustnej filozofii Platona*, tłum. I. RADZIEJOWSKA, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 36 (2000), 4, 177–198. Zbiór fragmentów dzieł Platona, które wskazują na znaczenie nauk niepisanych znajdziemy w: M. WESOŁY, *Świadectwa niepisanej dialektyki Platona*, „Peitho. Examina Antiqua” 6 (2015), 1, 212–237.

<sup>20</sup> Por. PLATON, *Państwo*, 515 C–D (tłum. W. WITWICKI). Zob. REALE, *Historia filozofii starożytnej*, t. 2, 365.

<sup>21</sup> „Jeżeli próba skuteczności każdej interpretacji polega na całkowitym, jednolitym i jednocześnie historycznie ugruntowanym rozumieniu wszystkich cech i funkcji idei i metafor, to tradycyjna interpretacja Platona jest dziś nadal bardzo daleka od doskonałości” – H.J. KRÄMER, *Nowy wizerunek Platona*, tłum. S. BLANDZI, „Kwartalnik Filozoficzny” 24 (1996), 1, 151.

### *Żywa dialektyka ratunkiem dla duszy*

Przywołuję te interpretacje po to, by pokazać, że w poglądach szkoły tybingeńskiej drugie żeglowanie oznacza, iż w nauczaniu Platona odnajdziemy nie tylko zwrot ku metafizyce, jako nauce wyjaśniającej wewnętrzne, niewidzialne i niematerialne, ale realne przyczyny rzeczywistości (zarówno zmysłowej, jak i ponadzmysłowej), ale także rodzaj mów skierowanych do wybranej grupy uczniów. Rodzaj wykładu, który świadomie nie został powierzony piśmie, bo właśnie pismo może się stać φάρμακον – trucizną zniekształcającą jego treść<sup>22</sup>. Tu właśnie pojawia się, przywołana przeze mnie, kontrowersyjna i nieuznawana przez część badaczy idea nauk niepisanych, nawiązująca w swej wymowie do pitagorejskiej ezoteryki jako metody ukrywania przed szerokim gronem (szerokimi rzeszami) przekazu dotyczącego najgłębszych racji rzeczywistości<sup>23</sup>.

Tropem, który prowadzi do takich interpretacji, jest wykorzystana przez Platona w dialogu *Fajdros* stara egipska przypowieść o rozmowie króla Egiptu Thamusa z Theutem, mistrzem wszelkich sztuk, który jako pierwszy – pi-

<sup>22</sup> Zaznaczmy tylko, że greckie słowo φάρμακον ma w filozofii istotne znaczenie. W swoich rozważaniach dotyczących roli i doniosłości pisma odwoływał się do niego francuski myśliciel Jacques Derrida: „Pismo, zdaniem Platona, nie jest więcej warte jako lekarstwo niż jako trucizna. Jeszcze zanim Tamuz wyda swój nieprzychylny wyrok, lekarstwo niepokoi samo w sobie. Trzeba w istocie wiedzieć, że Platon odnosi się podejrzliwie do farmakon w ogóle, nawet jeśli chodzi o środki lecznicze używane wyłącznie w celach terapeutycznych, nawet jeśli korzysta się z nich w dobrych zamiarach, nawet jeśli są one jako takie skuteczne. Nie ma nieszkodliwego lekarstwa. Farmakon nigdy nie może być po prostu dobroczynny” – DERRIDA, *Farmakon*, 48–49.

<sup>23</sup> Krótko zaznaczmy, jak rozumieć ważne dla platońskiej filozofii wyrażenie οἱ πολλοί (szerokie rzesze). To określenie pejoratywne oznaczające szerokie koła ludzi, którzy kierują się nie mądrością, ale opiniami (δόξα). Stąd ich chwiejność, zmienność poglądów, niestałość w decyzjach dotyczących spraw najistotniejszych społecznie. Oznacza ona kregi ludzi łatwo ulegających manipulacjom, szczególnie o charakterze emocjonalnym, wynikającym ze zmienności nastrojów. Tę chwiejność i brak filozoficznego krytycyzmu sprytnie wykorzystywali sofisci. Stąd w platońskich dialogach jest wiele krytycznych odniesień do tego, co sądzą szerokie rzesze: „Więc, mój kochany, może nie tak bardzo się należy troszczyć o to, co o nas powiedzą szerokie koła, ale co powie ten, który się rozumie na sprawiedliwości i niesprawiedliwości, on jeden prawda sama” – PLATON, *Kriton*, 48 A (tłum. W. Witwicki).

szę Platon – wynalazł liczbę i rachunek, geometrię i astronomię, a także gry w warcaby i kostki, ale co najważniejsze: znaki pisma. Theuth przedstawia władcy Egiptu swój wynalazek:

Ta nauka, królu, uczyni Egipcjan ludźmi mądrzejszymi i posiadającymi lepszą pamięć, odkryłem bowiem **lek** na mądrość i pamięć (καὶ μνημονικωτέρους παρέξει: μνήμησ τε γὰρ καὶ σοφίας **φάρμακον** ἡρέθη)<sup>24</sup>.

Jednak Thamus nie podziela zachwytu mistrza, a wręcz ostrzega go:

Najznakomitszy z mistrzów, Theuthcie – odrzekł król – kto inny jest zdolny wydawać na świat płody sztuki, kto inny zaś rozstrzygać o mierze pożytku lub szkodliwości dla jej użytkowników. Teraz ty jako ojciec pisma (πατήρ ὢν γραμμάτων) przez życzliwość powiedziałeś coś przeciwnego, niż ono może sprawić. Zrodzi ono bowiem zapomnienie w duszach (λήθην μὲν ἐν ψυχαῖς) tych, którzy się go nauczą, ponieważ zaprzestaną ćwiczyć swą pamięć: wierzając w pismo, będą bowiem sobie przypominali „od zewnątrz”, na podstawie obcych znaków, a nie „od środka”, dzięki samym sobie. Wynalazłeś więc **lek** (**φάρμακον**) nie na pamięć (μνήμησ), lecz na przypomnienie (ὑπομνήσεως). Dostarczasz swym uczniom pozoru mądrości zamiast mądrości prawdziwej (σοφίας δὲ τοῖς μαθηταῖσ δόξαν, οὐκ ἀλήθειαν πορίζεις). Ośluchani bowiem z wieloma sprawami bez pouczenia będą sprawiali wrażenie ludzi o wielkiej wiedzy, choć w większości przypadków nie będą posiadali żadnej wiedzy; poza tym będą trudni w spotkaniu (χαλεποὶ συνείναι), ponieważ nie są mędrkami, ale mądrymi z pozoru (δοξόσοφοι)<sup>25</sup>.

W tym niezwykle ważnym fragmencie *Fajdrosa* krytyka skierowana jest nie tyle przeciwko nośnikowi treści, jakim jest pismo, ile przeciw jego negatywnym skutkom. Platon słowami Thamusa zachęca do praktykowania żywej i interaktywnej dialektyki jako środka do osiągnięcia prawdziwego wzrostu duszy. Retoryka – jako podstawa wykładu – jest bowiem umiejętnością prowadzenia dusz (ψυχαγωγία) za pomocą spotkania i słów, ale niepodważalnym warunkiem realizacji takich zadań staje się prawdziwa

<sup>24</sup> PLATON, *Fajdros*, 274 E (tłum. H. Podbielski).

<sup>25</sup> Ibidem, 275 A (tłum. H. Podbielski).

wiedza mówcy, zarówno o tym, czego naucza, jak i o duszach, które ma prowadzić. Duszę można jednak poznać tylko wtedy, gdy zna się naturę rzeczywistości. Słowa muszą przekazywać prawdę Idei<sup>26</sup>. Podobną intuicję znajdziemy w *Liście VII* Platona:

Nie ma też żadnej mojej rozprawy omawiającej to zagadnienie i z pewnością nigdy nie będzie. Nie są to bowiem rzeczy dające się ująć w słowa, tak jak wiadomości z zakresu innych nauk, ale z długotrwałego obcowania z przedmiotem (τράγμα αὐτὸ), na mocy zżycia się z nim, nagle, jakby pod wpływem przebiegającej iskry, zapala się w duszy światło i płonie już odtąd samo siebie podsycając. Zdaję sobie w każdym razie sprawę z tego, że jeżeli chodzi o piśmienne czy ustne przedstawienie tych rzeczy, to ja bym właśnie wyrazić je mógł najlepiej, a także z tego, że, o ile są opacznie ujęte w jakimś piśmie, to mnie to z pewnością zasmuca najbardziej. Gdybym miał to przeświadczenie, że sprawy te dadzą się w należyty sposób przedstawić w piśmie szerokiemu ogółowi albo też w ustnych naukach, czyż byłoby dla mnie piękniejsze zadanie w życiu od tego, ażeby pisać o tych tak zbawczych prawdach dla ludzi i ażeby wszystkim oświetlić istotną naturę rzeczy?<sup>27</sup>

<sup>26</sup> Zob. GAJDA-KRYNICKA, *Komentarz*, 119. Krytycznie wobec jednoznacznych antypitelemennych interpretacji tego fragmentu *Fajdrosa* wypowiada się W. Kühn: „Z mojej analizy tego ustępu wynika, iż jego kryteria odsyłają częściowo do krytyki retoryki (treściowe zróżnicowanie wartości, kompetencje dialektyczne), częściowo zaś do krytyki pisma (taktowanie nauki ustnej jako uprzywilejowanej). W świetle tej analizy tekst nie mówi o merytorycznej wyższości ustnej nauki filozoficznej nad filozoficznymi pismami. Jeśli analiza ta jest bardziej przekonująca niż interpretacja ezoteryczna, to ta ostatnia zostaje pozbawiona jedyne wśród platońskich dialogów tekstu, który wydaje się jednoznacznie odnosić do platońskiej nauki niepisanej” – W. KÜHN, *Jak i czyje pisma krytykuje Platon? Nieezoteryczna interpretacja platońskiego Fajdrosa*, tłum. J. GAJDA-KRYNICKA, w: *Kolokwia platońskie. Fajdros*, red. A. PACEWICZ, Wrocław 2013, 123–141. Zob. także: E. HEISTCH, *Phaidros 277a6–b4. Gedankenführung und Thematik im 'Phaidros'*, „Hermes” 120 (1992), 169–180.

<sup>27</sup> PLATON, *List VII*, 341 D–E (tłum. M. MAYKOWSKA). Adam Krokiewicz początek tego fragmentu tłumaczy w ten sposób: „Nie ma żadnego spisanego przeze mnie wykładu o rzeczach, związanych z tą wiedzą, i na pewno nigdy nie będzie. Nie daje się ona bowiem zgoła wysłowić na podobieństwo innych nauk, lecz dzięki współobcowaniu z samym przedmiotem i współżyciu roznieca się nagle, jakby od iskry światło w duszy i karmi się już samo” – A. KROKIEWICZ, *Sokrates*, Warszawa 1958, 121.

Jak czytamy w komentarzu najsłynniejszego polskiego tłumacza dzieł Platona, Władysława Witwickiego, powierzając piśmie treści wykładów, sprawiamy, że ten, kto czyta, nie ma dostępu do bezpośredniego słowa. Książki są martwymi szczątkami żywej myśli, bo lektura nie daje tak silnych owoców jak osobiste oddziaływanie mówcy czy wykładowcy. Tekst pisany jest oderwany od swego nadawcy, wyrwany z kontekstu, pozbawiony kontaktu z mówcą oraz sytuacją wygłaszania, a przez to narażony na deformację i napięcia. Słowa pisanego nie ma kto bronić przed fałszywymi interpretacjami, jest ono zaledwie odbiciem (εἶδολον) żywej mowy, pisanej przez mistrza w duszy ucznia<sup>28</sup>. Dystans Platona wobec wynalazku pisma wyraża obawę, że nadejdzie epoka wiedzy pozornej, polegającej na informacji zdeponowanej na zewnętrznym nośniku, a nie głęboko uwewnętrznionej mądrości.

Nie jest to zatem przypadek, mówią znawcy myśli Platońskiej, że w ważnych miejscach swoich dialogów filozof świadomie przedstawia metafizyczną sferę bytu w postaci mitów – opowieści nieprzekładalnych na transparentny język logosu. Czyni to, ponieważ wie, że nie można tych treści wyrazić w pojęciach wiedzy. I znów mówi o tym w *Liście VII*:

Każdy poszczególny przedmiot posiada trzy przedstawienia, na których wiedza o nim bezwarunkowo opierać się musi; czwartym jest właśnie ona – owa wiedza o przedmiocie. Jako coś piątego należy przyjąć to, co jest samym przedmiotem poznania i rzeczywistą istnością (τιθέναί δὲ ὁ δὴ γνωστόν τε καὶ ἀληθὸς ἐστὶν ὄν – przedmiotem poznania prawdziwie będącym – tłum. M. Wesoły). Pierwszym więc jest nazwa (ὄνομα), drugim określenie (λόγος), trzecim obraz (εἶδολον), czwartym wiedza (ἐπιστήμη). [...] Czwarte ujawnienie to wiedza, umysłowe ujęcie i właściwe mniemanie o rzeczy, bo wszystko to znowu trzeba brać razem jako jedno; nie tkwi ono w dźwiękach mowy ani w kształtach materialnych, lecz tylko w duszy. Najwięcej pokrewne „piątemu” i podobieństwem mu najbliższe jest umysłowe ujęcie, pozostałe przedstawienia oddalają się bardziej. Dlatego też żaden rozumny człowiek nie poważy się nigdy zamknąć w niej [czyli w niedoskonałości

<sup>28</sup> Zob. komentarz Witwickiego – PLATON, *Fajdros*, w: IDEM, *Dialogi*, t. 2, Kęty 2021, 182. przyp. 85.



mowy – przyp. J.G.] tego, co pojął umysłem, i skazać do tego jeszcze na stężenie, któremu ulega cokolwiek się utrwała w znakach pisanego słowa<sup>29</sup>.

Krokiewicz, komentując ten ważny fragment, wykazuje, że Platon, mówiąc o pierwszym przedstawieniu, ma na myśli nazwę, o drugim definicję, trzecim jest wizerunek-obraz (εἶδολον) każdego z bytów, czwartym zaś umysłowa wiedza o nim (ἐπιστήμη καὶ νοῦς ἀληθῆς τῆ δόξα) i wreszcie piątym przedstawienie, czyli to, co poznawalne i naprawdę istniejące (γνωστὸν τε καὶ ἀληθὸς ἔστιν ὄν), a więc „idea”<sup>30</sup>. Mąż poważny – zdaniem Platona – o rzeczach takiej wagi z całą pewnością pisać nie będzie i nie wyda ich na łup zawiści i nieporadności ludzkiej, choć w najkrótszych, jak tylko można, zamyka je słowach<sup>31</sup>.

### Retoryka – wyzwalać lub brać do niewoli mocą słowa

Platońska krytyka pisma mówi zatem o praktykowaniu interaktywnej dialektyki jako środka do osiągnięcia prawdziwego wzrostu duszy. To, co najcenniejsze – treści wartościowe, które Platon nazywa τιμώτερα – przypisuje się nauczaniu ustnemu, skierowanemu wprost do słuchaczy. Tak ujęta ezoteryka nie jest jednak sekciarskim rodzajem tajemnicy, a wyrazem odpowiedzialności w stosunku do treści, które mają być przekazane i które wskazują drogi właściwego postępowania. Nie ma tu zatem kontynuacji pitagorejskiej gnozy nakłaniającej do milczenia, jest raczej uświadomienie sobie mocy żywego słowa i skutków powierzenia go piśm<sup>32</sup>.

<sup>29</sup> PLATON, *List VII*, 342 A–B, 343A (tłum. M. MAYKOWSKA).

<sup>30</sup> Por. KROKIEWICZ, *Sokrates*, 122.

<sup>31</sup> Por. PLATON, *List VII*, 344 C–D.

<sup>32</sup> Hans J. Krämer twierdzi, iż ezoteryczna (wewnętrzna) doktryna Platona jest zbieżna z egzoteryczną (publiczną) wyrażoną na piśmie w dialogach – zob. H.J. KRÄMER, *Arete bei Platon und Aristoteles*, Heidelberg 1959, 533. Z kolei T.A. Szlezák uważa, iż nie chodzi oczywiście o to, że Platon, tak jak Pitagoras, ukrywał jakieś treści przed profanami. Szlezák opisał różnicę pomiędzy Pitagorejskim utrzymywaniem tajemnicy, a Platońską ezoteryką. Pokazał, że utrzymywanie tajemnicy wiąże się z rygorystycznym przymusem moralnym grupy wobec poszczególnych jej członków, aby nikomu nie powierzyć uprzywilejowanej wiedzy. Grupowy przymus bywa wzmocniony przez powiązanie przysięgą, a naruszenie przysięgi wiąże się z sankcjami. Utrzymanie skrytej wiedzy jest

Dlaczego jednak przekaz ustny jest tak ważny? Otóż ze względu na znaczenie, jakie w kulturze miała zarówno dialektyka, jak i retoryka. Znów musimy sobie uzmysłowić, że podobnie jak dziś, w Helladzie V i IV wieku przed Chrystusem retoryka, czyli kunszt słowa mówionego, odgrywała ogromną rolę, funkcjonując jako rodzaj społecznego τέχνη i była często sprytnie wykorzystywana przez retorów i sofistów<sup>33</sup>. Należycie rozumiana retoryka powinna, wedle Platona, w pełni ukazywać swą właściwą, opartą o filozoficzną wiedzę i metodologię, paideutyczną funkcję<sup>34</sup>. O tym mówią Platońskie dialogi *Gorgiasz* i *Fileb*, w których dyskusje dotyczą właśnie retoryki jako kluczowej umiejętności prowadzenia dusz (ψυχαγωγία) za pomocą słów. Warunkiem jednak jej godziwości jest prawdziwa wiedza mówcy, zarówno o tym, czego naucza, jak i o naturze dusz, do których trafia słowo. Jeśli bowiem tego nie upilnujemy, retoryka może okazać się narzędziem manipulacji i zwodzenia, a jej społeczne zadania mogą zostać wypaczone.

rozumiane jako podstawa i składnik silnej pozycji związku, bo zakazane rozpowszechnienie oznacza zmniejszenie wpływu grupy. Postawa ezoteryczna to natomiast zupełnie co innego. Nie wymaga ona żadnej przysięgi, tylko apeluje do rozumu i do wolnego decydowania jednakowo myślących. Za naruszenie pożądaných treści nie grożą sankcje, a co najwyżej rozczarowanie przyjaciół (możemy się o tym przekonać, czytając *List VII* Platona). Godne uznania jest, wedle filozofa, powstrzymanie się od mówienia, ale przy zachowaniu odpowiedzialności wobec przedmiotu myślenia, do którego człowiek ma „się upodobnić” przez filozofię. Wadliwość jasnego rozróżnienia w komentarzach do filozofii Platońskiej między „ezoteryką”, z jednej strony, a „utrzymywaniem tajemnicy”, z drugiej, prowadziła do tego, że większość interpretatorów Platońskiej ezoteryki spotkała się z taką samą wrogością emocjonalną, jaką czuje się wobec utrzymywania tajemnicy we współczesnych demokracjach – zob. SZLEZÁK, *Platon und die Schriftlichkeit*, t. 1, 400–405; IDEM, *O nowej interpretacji platońskich dialogów*, tłum. P. DOMAŃSKI, Kęty 2005, 21; IDEM, *O zwykłej niechęci*, 63–64; C. GILL, *Platonic Dialectic and the Truth-Status on the Unwritten Doctrines*, „Methexis”, 6 (1993), 55–72.

<sup>33</sup> Dlatego w Platońskim *Protagorasie* Sokrates ostrzega swojego przyjaciela Hipokratesa przed pobieraniem nauki u sławnych sofistów: „Bo zamierzasz duszę własną oddać, aby koło niej chodził człowiek jak powiadasz: zawodowy mędrzec. Ale co to jest zawodowy mędrzec, bardzo bym się dziwił gdybyś wiedział. A jednak, jeżeli tego nie wiesz, to i tego nie wiesz, komu duszę powierzysz, ani też, czy na dobrą czy na złą sławę. [...] A wiesz ty, na jakie niebezpieczeństwo idziesz wydać duszę?” – PLATON, *Protagoras*, 312 C, 313 A (tłum. W. WITWICKI). Na temat roli i znaczenia sofistyki i retoryki w starożytnej Grecji zobacz: W. JAEGER, *Paideia. Formowanie człowieka greckiego*, tłum. M. PLEZIA, H. BEDNAREK, Warszawa 2001, 410–415; J. GAJDA, *Sofisci*, Warszawa 1989.

<sup>34</sup> Zob. GAJDA-KRYNICKA, *Komentarz*, 123.

Jest jak umiejętność militarna, która wykorzystywana właściwie przynosi sprawiedliwość, zaś realizowana niegodziwie otwiera drogę tyranom<sup>35</sup>. Platon zdaje sobie sprawę z mocy retorycznych przekazów, które mogą sprawić, że pokonani ich wymową przyjmą niewolę jako dobro.

Ja, wiesz, Sokratesie, słyszałem od Gorgiasza nieraz, że sztuka nakłaniania o wiele przewyższa wszystkie inne sztuki. Ona przecież każdego i wszystko do niewoli wziąć potrafi, i to nie gwałtem, ale po dobremu; zatem bez żadnego porównania góruje nad wszystkimi innymi umiejętnościami<sup>36</sup>.

Umiejętny, acz niegodziwy retor potrafi „brać do niewoli po dobremu siłą wypowiedzanego słowa”, dlatego stanowi takie zagrożenie. Retoryka może stać się kunsztem manipulacji.

Platońska idea nauki niepisanej mówi więc o znaczeniu, mocy i konsekwencjach słów, dlatego zajmuje poczesne miejsce w tekstach filozofa. Jest τέχνη, której siła może być wykorzystywana zarówno do ukazania istoty metafizycznego świata idei, jak i zwodzenia rzesz ludzi. Nie bez znaczenia jest tu zatem intencja wykładawcy i jego wiedza filozoficzna.

Z kolei dialektyka to kolejna umiejętność polegająca na wspólnym dochodzeniu do rozwiązania problemu filozoficznego metodą pytań i odpowiedzi. Mówi o tym źródłosłów tego pojęcia, ukazując metodę pracy ze słowem – διά τὸν λόγον (ze względu na słowo) – i narzędzie komunikacji interpersonalnej. W dialektyce myślenie twórcze, zwłaszcza filozoficzne, realizuje się w aktach żywej mowy, w spotkaniu, kiedy emotywna funkcja komunikatu przekształca się w konatywną.

I tu właśnie tkwi istota Platońskiej tajemnicy związanej z nauką niezapisaną: pięknego i twórczego procesu, jakim zawsze jest retoryka i dialektyka, nie da się utrwalić na piśmie. Dyskurs o sprawach najważniejszych, o tym, co najwartościowsze (τιμώτερα), a zatem przede wszystkim dyskurs filozoficzny, nie może być autorytarnym monologiem. Opis fundamentalnych postaci bytu wymyka się statyczności słowa pisanego<sup>37</sup>. Tekst pisany jest

<sup>35</sup> Por. D. KARŁOWICZ, *Koniec snu Konstancyntyna*, Kraków 2004, 136–137.

<sup>36</sup> PLATON, *Fileb* 58 A–B (tłum. W. WITWICKI).

<sup>37</sup> Zob. GAJDA-KRYNICKA, *Komentarz*, 128. Dialektyka dla Platona nie jest tylko jakąś formą komunikacji językowej, ale merytorycznie uściśloną wiedzą doprowadzającą go w pobliże boga, który jest σοφός. Zob. SZLEZÁK, *O nowej interpretacji*, 39.

z założenia monologiczny i statyczny, stając się w ten sposób zaprzeczeniem samej istoty dialektyki, pojmowanej jako metoda szukania prawdy drogą pytań i odpowiedzi, drogą spotkania i wymiany żywego słowa.

Teza szkoły tybingeńskiej brzmi zatem mocno: najważniejsze treści filozofii Platońskiej (nauka o Dobru jako przyczynie wszystkiego) nie były powierzane piśmie, ale wykładane w Akademii stosunkowo wąskiemu gronu uczniów i współpracowników Platona. Była to świadoma decyzja filozofa i wynikała zarówno z jego stosunku do tekstów pisanych, jak i z dydaktyczno-paideutycznej funkcji retoryki i dialektyki<sup>38</sup>.

Potwierzeń dotyczących ἄγραφα δόγματα jest w literaturze starożytnej wiele, znajdziemy je – jak już pokazałem – zarówno w pismach samego Platona i Arystotelesa, jak i u starożytnych kontynuatorów myśli platońskiej

<sup>38</sup> Konrad Gaiser, kolejny uczony ze środowiska tybingeńskiego, przekonywał, że wyjaśnienia zagadki Platońskiego milczenia na temat pierwszych zasad należy szukać w politycznej sytuacji ówczesnych Aten. Właśnie w *Liście VII* Platon ujawnia, że publiczne przedstawienie nauki o pierwszych zasadach spowodowałoby nieuchronnie niewłaściwe reakcje: u jednych wywołując wzgardę, innych zaś wzbijając w pychę. Przecistawiając się samozwańcym i nieprawdziwym prezentacjom własnej nauki, Platon musiał pogodzić się z tym, że wzbudzi powszechne rozczarowanie i szyderstwa, ale dzięki temu spodziewał się uniknąć najgorszego nieporozumienia, jakim byłoby przeświadczenie, iż najwyższa prawda jest czymś, co można zdobyć bez trudu. Dlatego z takim naciskiem mówi w *Liście VII*, że bezcelowe jest otwarte przedstawianie tych zagadnień, ponieważ mogą one zostać zrozumiane dopiero po latach obcowania z przedmiotem (PLATON, *List VII*, 342 A–344D). Mogło to mieć związek, przekonuje Gaiser, z pamięcią o prześladowaniach pitagorejczyków w Południowej Italii. W roku 490 w Krotonie podpalono dom, w którym zbierali się pitagorejczycy, wielu z nich zginęło. Potem wielokrotnie jeszcze zdarzały się szykany wobec nich, wielu zostało wygnanych (poświadcza to Jamblich – zob. *Żywoty Pitagorasa*, 248–264). Główną przyczyną tej publicznej niechęci był ekskluzywny charakter pitagorejskiego stowarzyszenia: ci, którym odmówiono wstępu, zostali jego wrogami. Platon miał prawo obawiać się, że jego własna szkoła może podzielić taki los, jeśli wzbudzi złość szerokich kręgów, otaczając tajemnicą swoją działalność. Mało kto dziś pamięta, że w roku 306 przed Chrystusem, po upadku Demetriusza z Faleronu, wygnano na pewien czas filozofów z Aten, a w Zgromadzeniu odbyła się dyskusja na temat wprowadzenia kary śmierci dla filozofów organizujących szkołę bez zgody Rady i Zgromadzenia (poświadcza to: DIOGENES LAERTIOS, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, V 2, 38, tłum. I. KROŃSKA, Warszawa 1984, 275–276). Zob. K. GAISER, *Enigmatyczny wykład Platona O Dobru*, tłum. K. ŚRODA, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria”, 23 (1997), 3, 187–218; IDEM, *Platons Ungeschriebene Lehre. Studien zur systematischen und geschichtlichen Begründung der Wissenschaften in der Platonischen Schule*, Stuttgart 1963.

i perypatetyckiej<sup>39</sup>. Ważnym przykładem może być wspomniany przez Aristoksenosa (ucznia Arystotelesa), jednak nigdy nieopublikowany wykład Platona *O Dobru* (Περὶ τὰγαθοῦ)<sup>40</sup>. Został on przez samego filozofa wygłoszony publicznie, ale niepowierzony piśmiu. O tym, że taka ekskluzywna mowa miała miejsce, zaświadcza także Simplicjusz i Filopon<sup>41</sup>. Zaznaczam tę kwestię, ponieważ pokazuje ona, że w Platońskim przekazie wiedzy spotkanie i pamięć, a nie poznanie za sprawą pisma (pośrednika), jest siłą nauki i fundamentem podstawowych zdolności twórczych<sup>42</sup>.

Mimo jednak tych ekskluzywnych pragnień zwyciężyła, na nasze szczęście, kultura zapisu. Poeci, myśliciele oraz filozofowie powierzyli swoje odkrycia i myśli piśmiu, choć przecież człowiek żył wcześniej przekazem słownym i literaturą mówioną co najmniej 100 tysięcy lat. Dawne opowiadania i legendy, które ostatecznie nie zostały zapisane, przepadły bezpowrotnie, to zaś, co powierzono piśmiu, przetrwało. Zapewne część treści ocalała

<sup>39</sup> W roku 1823 Christian August Brandis opublikował *De perditis Aristotelis libris de ideis et de bono*. Wydaje się, że jako pierwszy w nowożytności analizował zaginione księgi Arystotelesa dotyczące idei i dobra. Praca ta była ważnym przełomem w badaniach nad niespisanymi tekstami Platona. Zob. C.A. BRANDIS, *De perditis Aristotelis libris de ideis et de bono*, Bonnae 1823.

<sup>40</sup> „Lepiej jest chyba podać na wstępie metodę danej rozprawy, czym ona jest, aby znając uprzednio jakby drogę, po której się kroczy, łatwiej postąpimy wiedząc, na jakim odcinku jesteśmy, i nie zagubimy się sami wypaczając przedmiot. Tak oto Arystoteles stale opowiadał o tym, czego doznała większość z tych, którzy słuchali wykładu Platona *O dobru* (περὶ τὰγαθοῦ) – ARISTOXENUS, *Elementa Harmonica*, II 39–41, w: WESOŁY, *Świadectwa*, 260.

<sup>41</sup> SIMPLIKIOS, *Komentarz do Fizyki Arystotelesa*, 542, 9–12, w: WESOŁY, *Świadectwa*, 243–244; FILOPON, *Komentarz do „O duszy” Arystotelesa*, 75, 34–76, 1, w: A. PACEWICZ, *Zaginione piśmo Arystotelesa O filozofii*, „Peitho. Examina Antiqua”, 3 (2012), 1, 170, przyp. 4; GAISER, *Enigmatyczny wykład Platona*, 187–218.

<sup>42</sup> Zaznaczymy wyraźnie, że nie wszyscy uznają interpretację Platońskich ἄγραφα δόγματα. Gajda-Krynicka zgadza się z tym, że piśmo może oddalać znaczenia od zdarzenia aktu mowy, eliminować kontakt i relacje, które są przecież istotnym składnikiem procesu komunikacji, jednak potrafi jednocześnie na wieki utrwalić akty mowy, ocalić od zapomnienia to, co zostało wypowiedziane setki lat temu. Przypisywanie zatem predykatu *timètera* nauczaniu ustnemu, aktom żywej mowy, w których tylko mogą się realizować procedury dialektyczne, nie ma dla wrocławskiej badaczki pism Platona dostatecznego uzasadnienia. Kultura słowa była od początku swego istnienia potencjalną kulturą zapisu. Zob. J. GAJDA-KRYNICKA, *Pismo/tekst a dialektyka w filozofii platońskiej*, „Roczniki Humanistyczne” 51 (2003) 3, 29–48; EADEM, *Komentarz*, 132–136.

w strzępach mitów, baśni i podań sięgających korzeniami czasów przedświutu piśmiennictwa, gdy jednak pojawia się piśmo (około pięciu tysięcy lat temu i to w niektórych cywilizacjach), zapis przynosi, jak przekonuje Dukaj, nową jakość egzystencji człowieka na ziemi. Kultura piśmiennicza staje się z czasem drugą naturą człowieka, a dzięki niej następuje skok mentalny, cywilizacyjny, obyczajowy i techniczny ludzkich społeczności<sup>43</sup>.

### *Znaczenie i moc pisma – logika i dystans*

Dlaczego zatem zwracam taką uwagę na przejście od kultury oralnej do pisma i zaznaczam rolę ἄγραφα δόγματα w filozofii Platońskiej? Uważam bowiem, że Platońska metoda przekazu poprzez żywe słowo może nam pomóc w zrozumieniu zagrożeń, jakie wynikają z udostępniania obecnie ogromnej ilości treści w internecie. Sądzę, że w odpowiedzi na pytanie: czy jest coś niewłaściwego w tym, że tak wielu ludzi (myślę, że setki milionów w skali globu) realizuje oralny przekaz ważnych dla siebie tematów, może pomóc Platońska intuicja związana ze słowem φάρμακον (lek/trucizna). Oczywiście zdaję sobie sprawę, że aby dobrze sformułować argumenty dotyczące tej problematyki, należy uznać, iż współcześnie Platoński dystans wobec pisma nie może być rozpatrywany w kontekście krytyki samego „zapisywania”, ale raczej przekonania, że najwartościowsze (*timótera*) treści powinny być oferowane w relacji i spotkaniu osobistym już bez technik pośredniczących. Chodzi zatem nie tyle o krytykę pisma, ile o krytykę pozapiśmiennych i pozarelacjonalnych form przekazu. Jakie racje znajdziemy jednak na poparcie tak stawianych tez?

Zacznijmy od obrony słowa pisanego i samej umiejętności pisania, która współcześnie, jak starałem się wykazać, zaczyna powoli zanikać.

Na początku zaznaczmy, że treści zapisane są bardziej precyzyjne i logiczne. Narracja mówiona spontanicznie, czyli nieoparta na wcześniej ułożonych/zapisanych formach (jak np. poematy Homera), ma inną metodologię. Przekaz piśmienny odróżnia się formą (metodologią) od relacji oralnej. Mowa spontaniczna posługuje się najczęściej zmysłowymi (naocznymi) przykładami i obrazami z życia, piśmo zaś cechuje się zdolnością abstrahowania oraz

<sup>43</sup> Por. DUKAJ, *Po piśmie*, 206–207.

dokładnego definiowania. Ustna opowieść nie ma ścisłości form pisanych<sup>44</sup>. Pismo jest pierwszym miejscem uczenia się logicznego myślenia, bo daje zrozumienie na metapoziomie – spokojne i wyważone.

Czytanie i pisanie pozwalają człowiekowi wykształcić w sobie umiejętność skupienia się na długotrwałym trudzie umysłowym wbrew doraźnym bodźcom rozpraszającym uwagę. Po prostu uczy koncentracji, dokładności i precyzji, ponieważ bez tych cech nie da się przyswoić w sposób zrozumiały trudniejszego fragmentu, a tym bardziej napisać czegoś sensownego<sup>45</sup>. Sprawność realizowania długotrwałego trudu umysłowego, który staramy się ponosić wbrew różnorodnym innym stymulacjom, jest jednym z istotnych argumentów na rzecz pisma i jego roli w kulturze. Skupienie uwagi oraz formułowanie logicznych i poprawnych zdań, tak ważne przy czytaniu i pisaniu, zwiększa efektywność intelektualną człowieka.

Myślę, że zapominamy, iż bez pisma (znaków) nie da się realizować fundamentalnych dziedzin wiedzy, którymi charakteryzują się rozwinięte cywilizacje i kultury – matematyki, fizyki, chemii – a tym samym rozwijać technologii. Być może dziś wielu ludzi, którzy porzucili pismo na rzecz słowa mówionego i obrazu, nie uświadamia sobie, że programy komputerowe urzędów, z których korzystają, mogą działać tylko dzięki algebraicznemu znakom, czyli dzięki pismu. Również prawo – czyli obowiązujące we wspólnocie zasady, zakazy, nakazy i przywileje – musi być zapisane. Prawo stanowi bowiem zawsze czynnik odwoławczy, a nie mogą odwołać się do czyjejś pamięci czy nawet niepisanej tradycji, bo nie mają one formy stałości. Dopiero prawo powierzone pismu (trwale zapisane), jawne i uświadomione,

<sup>44</sup> Por. ibidem, 213.

<sup>45</sup> Por. ibidem, 241. Dlatego dziś – w dobie mediów cyfrowych – dzieci i młodzi ludzie mają poważne problemy z czytaniem ze zrozumieniem. Świat elektronicznych gadżetów i komunikatorów nie nauczył ich koncentracji, koniecznej do przyswajania sobie czytanych zagadnień. Zob. P. NOWAK, *Hodowanie troglodytów*, Warszawa 2014. Należy jednak zaznaczyć, że kompetencje czytania i pisanie, czyli zdobywanie wiedzy sposobem wzrokowo-symbolicznym, nie muszą być w świecie postpiśmiennym efektywniejsze niż zdobywanie wiedzy na drodze transferu przeżyć. Również sukcesy w pracy nie muszą od tego zależeć. Szerzej piszę o tym niżej.

stanowi punkt wyjścia dla obywatela poszukującego pomocy i dla władzy osądzającej obywateli. Prawo potrzebuje zapisu<sup>46</sup>.

Dalej, retoryka, choć bardzo często piękna i inspirująca, jeśli pozbawiona jest nośnika i zapisu, staje się ulotna, subtelna, niepowtarzalna – pozostaje tylko w pamięci słuchaczy. Jeśli nikt nie sporządzi notatek, nie napisze eseju lub nie opublikuje artykułu, to nawet najlepsze mowy, wykłady czy przemówienia zginą bezpowrotnie.

Pismo pozwala się zdystansować, zachować rezerwę, natomiast obraz i dźwięk mogą nieść ze sobą ogromną siłę oddziaływania na ludzką psychikę. Intensywność multimedialnych komunikatów sprawia, że łatwiej jest narzucić człowiekowi określoną wizję świata lub interpretację rzeczywistości, a w ten sposób można nim sprawniej manipulować. Medialne kody mają bowiem same w sobie przemożną moc wpływania na człowieka i uwodzenia jego osobowości, co pokazują współczesne, coraz poważniejsze, uzależnienia od cyfrowych technologii<sup>47</sup>. Filmik i obraz są formami bardziej pojemnymi, często emocjonalnie agresywnymi, ale szybszymi i łatwiejszymi percepcyjnie. Pismo pozwala na postrzeganie oraz rozumienie rzeczywistości i samych siebie jakby z dystansu, a nie przeżyciowo (egzystencjalnie). Obraz daje widzenie i doświadczenie, natomiast pismo pozwala na dogłębne zrozumienie<sup>48</sup>.

Oczywiście wymienione argumenty nie oznaczają, że świat bez pisma zapadnie się cywilizacyjnie. Amnezja piśmiennicza, czyli nawet trwałe zatracenie zdolności samodzielnego pisanie bądź poważne upośledzenie w czytaniu i pisaniu większości populacji, nie stanowi i nie będzie stanowić przeszkody w tym, by ludzie odnosili spektakularne sukcesy życiowe i zawodowe – co zresztą pokazują kariery wielu idoli ze świata sportu czy popkultury.

<sup>46</sup> Zob. M. GAGARIN, *Writing Greek Law*, Cambridge 2008; M. ASPER, *Law and Logic: Towards an Archaeology of Greek Abstract Reason*, „AION. Annali dell'università degli studi di Napoli l'orientale” 26 (2004), 73–94.

<sup>47</sup> Zob. M. SPITZER, *Cyfrowa demencja. W jaki sposób pozbawiamy rozumu siebie i nasze dzieci*, tłum. A. LIPIŃSKI, Słupsk 2013; M. SPITZER, *Cyberchoroby. Jak cyfrowe życie rujnuje nasze zdrowie*, tłum. M. GUZOWSKA, Słupsk 2016; N. CARR, *Płytki umysł. Jak Internet wpływa na nasz mózg*, tłum. K. ROJEK, Gliwice 2013; J.T. HANCOCK, S. XUN LIU, M. LUO, H. MIECZKOWSKI, *Social Media and Psychological Well-Being*, w: *The Psychology of Technology: Social Science Research in the Age of Big Data*, red. S.C. MATZ, Washington 2022, 195–238; M. FISHER, *W trybach chaosu. Jak media społecznościowe przeprogramowały nasze umysły i nasz świat*, tłum. M. BOROWSKI, Kraków 2023, 349–428.

<sup>48</sup> Por. DUKAJ, *Po piśmie*, 337.

Oznacza to tylko, że będziemy mieli do czynienia z coraz większą rzeszą ludzi, którzy nie czytają, nie mają książek, nie uczestniczą w kulturze słowa, a jednocześnie pełnią wysokie funkcje polityczne, zarządzające i kierownicze. Sądzę, podobnie jak kilku ważnych obserwatorów współczesności, że na naszych oczach rośnie pokolenie nowych intelektualistów, którzy nie potrzebują pisma – wystarczy im żywa mowa, obraz i dźwięk, aby skutecznie realizować swoje społeczne i zawodowe cele<sup>49</sup>. Już dziś są domy, w których nie ma długopisu, ołówka ani kartki. Praktyka pisania w dobie mediów cyfrowych ulega bowiem radykalnym przekształceniom, a w świecie ekranów i klawiszy używanie pisaków i piór staje się w coraz większym stopniu czynnością anachroniczną. Oznacza to, że im lepszy technicznie transfer wiedzy sposobami pozapiśmiennymi (technologia dźwięku i obrazu), tym umniejszona zostaje w kulturze rola ludzi pisma, czyli praca np. filozofów i literatów.

A przecież pismo (lista pisemna) jest bardziej obiektywne. Jak zauważa Jacek Dukaj, przekaz głosowy jest zawsze sekwencyjny, bo program nie może podać na raz kilku różnych odpowiedzi – zawsze najpierw wypowie jedną. Ma to jednakże poważne konsekwencje, ponieważ psychologia badająca zachowania konsumentów nie pozostawia wątpliwości: niemal wszyscy „zatrzymujemy” się na pierwszej odpowiedzi, to zaś stwarza szerokie pole do manipulacji i wpływania na nasze wybory. Oznacza to jednak, że wydawałoby się proste i banalne przejście na standard audio zaburza relację ze światem zewnętrznym i szybko staje się narzędziem ukrytego wpływu. Jeśli poznawanie, rozumienie i podejmowanie decyzji to swoista praca nad sobą i środowiskiem, to w przypadku komunikatów audio w wyszukiwarkach (do czego doprowadzi utrata kompetencji czytania) mamy sytuację odwrotną: podmiot zewnętrzny mówi do nas, on ku nam się komunikuje i za nas wybiera, człowiek staje się pasywnym przedmiotem<sup>50</sup>. Brak pisma zmieni naszą percepcję, uważność, logikę, decyzyjność – po prostu zmieni kultury i cywilizację, w których żyjemy.

<sup>49</sup> Por. V. GREENWOOD, *Why predictive text is making you forget how to write*, „New Scientist” 3104/5/6 (2016), 23–25.

<sup>50</sup> „Zapytaj o podręcznik tai-chi, dostaniesz jeden tytuł tego autora, z którego wydawcą wyszukiwarka ma umowę, i tę książkę ostatecznie kupujesz. To samo dotyczy odpowiedzi z różnych dziedzin wiedzy, kultury, ale też polityki” – DUKAJ, *System operacyjny duszy*, 6.

## *Falsz onlinowych aktywności*

Sformułuję teraz argumenty na rzecz przekazywania najważniejszych treści – filozoficznych, religijnych, etycznych – nie za pośrednictwem pisma, dźwięku lub obrazu, ale poprzez osobiste spotkanie i żywe słowo.

Każdy z nas doświadczył, że zgromadzenia i zjazdy potrafią być bardzo inspirujące, bo dzięki nim realizujemy jakąś realną aktywność, jesteśmy obecni „tu i teraz” – na wykładzie, w czasie konferencji, na spotkaniu religijnym, na koncercie. Nie przez przypadek zatem trwający od tysiącleci proces nauczania oparty jest na sile osobistego spotkania. Skuteczność szkoły i uczelni (tak przynajmniej wydawało się do pandemii koronawirusa z 2020 roku) opiera się właśnie na tym: jesteś obecny, spotykasz się, słuchasz i nabywasz wiedzy. Doświadczenie relacji na żywo z nauczycielem, mentorem, kapłanem lub przewodnikiem jest niezastępowalne przez żadne pośredniki i nośniki cyfrowe. Oczywiście podczas pandemii COVID-19 przekonał się dobitnie, iż możliwe jest nauczanie online i wydaje się, że nie ma przeciwwskazań, by transfer wiedzy i umiejętności dokonywał się bez fizycznej obecności nauczyciela i uczniów zebranych razem w tym samym miejscu i w tym samym czasie. Jedyne wyjątki stanowią niewątpliwie uczenie się umiejętności realizowanych wprost w ciele (sport, taniec, chirurgia, dentystryka, zawody opiekuńcze czy rehabilitacyjne). Przez większość roku 2020 i 2021 nauczanie zdalne, wideoczaty czy wideokonferencje zastąpiły lekcje, wykłady i ćwiczenia. Oczywiście każdy, kto w nich uczestniczył, szybko się zorientował, że są one swoistą protezą aktywności w klasach i salach wykładowych, gdzie przekaz wiedzy oparty jest na realnym spotkaniu, erudycji mówcy, jego ekspresji, pozawerbalnej sile perswazji i wyobraźni. Stąd dość szybko okazało się, że realizowane w pandemii nauczanie zdalne jest ostatecznie marnym substytutem edukacji, bo sprowadzenie szkolnego i akademickiego kształcenia do telewizyjnej pogadanki, a seminariów i ćwiczeń do obrazków z kamerki stanowi wstęp do gremialnej tabloidyzacji. Zauważono jednak, że taka forma nauczania jest tańsza – oszczędza się na czynszu, mediach, dojazdach. Ale czy jest efektywniejsza? Już ukazały się badania prezentujące popandemiczne efekty zaburzeń tożsamości i uzależnień od internetowych bodźców. Opisano także jakość efektów kształcenia realizowanego w nauczaniu zdalnym. Czy doprowadzi to ostatecznie do

wspomnianej już swoistej demencji cyfrowej i nieporadności związanej z utratą kompetencji czytania i pisania, z następstwami których zmagać się będą kolejne pokolenia?<sup>51</sup> Zobaczymy, że dziś, już po pandemii, wiele osób i firm pozostało w trybie zdalnym (praca online przy komputerze, wideokonferencje, spotkania na czacie). Także na uczelniach są dni przeznaczone tylko na nauczanie zdalne, a edukacja podstawowa oferuje coraz bardziej popularną opcję „szkoły w chmurze”, dzięki której uczeń zostaje w domu, przyswaja sobie wiedzę przez platformy edukacyjne na komputerze i uczy się sam, zaliczając w odpowiednim terminie poszczególne etapy programu. Czas pokaże jakość pracy i współpracy realizowanej przez tak wyedukowane pokolenia.

### *Wiara i wiedza rodzą się ze spotkania*

Także w równie długowiecznym doświadczeniu religijnym, czyli na modlitwie, podczas spotkania formacyjnego czy w czasie liturgii, realna obecność i współprzeżywanie są kluczowe, tym bardziej że religijne objaśnianie świata było wcześniejsze niż próba naukowego opisu rzeczywistości. Religie są znacznie starsze od namysłu i poznania naukowego, mają bowiem źródło w realnym doświadczeniu – Boga, wspólnoty oraz drugiego człowieka jako świadka wiary. Dlatego tak ważne jest w nich doznanie obecności ludzi, sakramentów, kontekstu spotkania, niezapośredniczonych przeżyć oraz osobistego słuchania słowa. Nie da się tego osiągnąć za sprawą medialnych pośredników, choć – co dla niektórych z nas zaskakujące – takie próby pojawiają się coraz częściej. Podobnie ze spotkaniami religijnymi (Msze święte, nabożeństwa, rekolekcje) – siedząc przed kamerkami laptopów, tracimy cały bogaty świat współuczestniczenia w doświadczeniu religijnym, nie mówiąc już o realnej obecności Jezusa w sakramencie Eucharystii<sup>52</sup>.

<sup>51</sup> Zob. szerzej: G. PTASZEK, G.D. STUNŻA, J. PYŻAŁSKI, M. DĘBSKI, M. BIGAJ, *Edukacja zdalna: co stało się z uczniami, ich rodzicami i nauczycielami?*, Gdańsk 2020; P. BRUDZIŃSKA, S. GODAWA, *Sytuacja psychospołeczna uczniów podczas pandemii Covid-19 – przegląd badań 2020–2021.04*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika” 41 (2021), 1, 23–146.

<sup>52</sup> Swoisty wyjątek stanowi – nie do końca dla mnie zrozumiała – popularność tzw. mszy świętych realizowanych na platformie Roblox. Msza w Roblox to szczególne zjawisko:

W czerwcu 2023 roku w bawarskim mieście Fuerth, w wypełnionym po brzegi kościele św. Pawła, „kaznodzieją” prowadzącym nabożeństwo i wygłaszającym kazanie nie był człowiek, ale przemawiająca do zebranych na ekranie wiszącym nad ołtarzem AI (*artificial intelligence* – sztuczna inteligencja), ukazująca się na potrzeby tej celebracji pod postacią wykreowanych czterech różnych awatarów cyfrowych – wizerunków dwóch kobiet i dwóch mężczyzn<sup>53</sup>.

W tym kontekście pojawia się ważny (dotyczący także i mnie) problem cyfrowych zapisów wykładów i homilii. Oba te rodzaje kulturowo istotnych form wypowiedzi (uniwersytecki wykład i pouczenie religijne) zostają przez technikę oderwane od swojego kontekstu, miejsca, czasu i wspólnoty, w ramach której zostały wygłoszone. Dzięki technologii cyfrowej zostają one podniesione do rangi samodzielnie działającego i wpływającego na nas „podmiotu”. W ten sposób czyjś głos, wizerunek i wygłaszane treści stają się niejako mocniejsze i pierwotniejsze od samej osoby. Oznacza to, że twórca wykładu bądź homilii zostaje przeniesiony do sfery wirtualnej i nie panuje już nad swoją wypowiedzią, nie jest jej właścicielem ani dysponentem. To

---

na platformie do tworzenia gier komputerowych tworzony jest budynek kościoła i zbiera się grupa „realizująca” akcję liturgiczną (realne osoby wcielają się w księży, ministrantów, zwykłych wiernych), by jako wirtualne postacie uczestniczyć w zaimprovizowanej „Eucharystii”. Celem twórców odgrywających rolę biskupa, księdza czy ministrantów jest jak najwierniejsze odwzorowanie prawdziwej Mszy św., z czytaniem, tekstami modlitw, Ewangelią, a nawet homilią. Oczywiście wypowiedziana jest także modlitwa konsekracji, a później „wirtualni uczestnicy” podchodzą do „Komunii świętej”. Co jest celem tak formatowanych projektów? Modlitwa, nauka liturgii, ironia? Zauważmy, że „Msza w Roblox” pozwala wypowiadać słowa i gesty liturgiczne w kontekście i z intencją niewłaściwą dla prawdziwej Mszy. Dokonujący tego 11–14-latkowie (jest to najczęstsza grupa wiekowa) nie modlą się, lecz skupiają na jak najdokładniejszym, w ich mniemaniu, odwzorowaniu słów i zachowań księdza, uczestnicy natomiast słuchają i obserwują. Część z nich żartuje, część „poważnie uczestniczy we Mszy”, choć oczywiście liturgiczne słowa i gesty nie sprawiają tego, co oznaczają, są więc pustym teatrem. Zobacz dyskusję na ten temat: *Dzieci „odprawiają” msze w Robloxie. Co na to ksiądz?*, <https://www.ekai.pl/dzieci-odprawiaja-msze-w-robloxie-co-na-to-ksiadz/> (dostęp: 12.10.2023); Ł. PIOTROWSKI, *Pusta zabawa*, „Tygodnik Idziemy” 904 (2023), 12; *Gra w „odprawianie Mszy”*, „Tygodnik Idziemy” 904 (2023), 13; W. STARNAWSKI, *Msza na niby*, „Tygodnik Idziemy” 906 (2023), 36.

<sup>53</sup> Zob. J-P MAURO, *Niemieccy protestanci odprawiają nabożeństwo napisane przez ChatGPT!*, <https://pl.aletea.org/2023/06/21/nemieccy-protestanci-odprawiaja-nabozenstwo-napisane-przez-chatgpt/> (dostęp: 12.10.2023).

już nie on sam osobiście wchodzi w relacje z odbiorcami. Nie jest to możliwe, bo nawet nie wie, kim jest odbiorca i nie ma na to żadnego wpływu. Co więcej – choć to może mniej istotne – to nie on zarabia na tych treściach, bo najczęściej zyski ekonomiczne z tego rodzaju przekazów i filmików osiągały firmy internetowe<sup>54</sup>.

Uświadamiając więc sobie jakość i skutki tak realizowanego przekazu, dostrzegamy słuszność tego, co mówili pitagorejczycy i Platon: treści wartościowe – ważne życiowo i społecznie – powinny być przekazywane osobiście, w kontakcie ze słuchaczem (adeptem nauki). Na onlinowych wykładach i religijnych pogadankach brak jest wyjątkowości, doświadczenia czegoś istotnego i zmieniającego nasze życie, brak pewnej tajemnicy i aury, która zawsze wiąże się z dobrym przekazem słowa. Do tego dochodzi osadzenie – obecność w kontekście, w którym wypowiedzane jest słowo. Formy onlinowe uwalniają od niego. Oczywiście zdają sobie sprawę, że dla wielu osób to właśnie jest zysk – mogą oglądać i słuchać, czego tylko zapragnę, w dogodnym dla mnie czasie, miejscu, sytuacji<sup>55</sup>. Co więcej, zapis cyfrowy jest już właściwie zawsze dostępny w internecie, żyje swoim życiem, istnieje niemal na wieczność i nie mamy wpływu na to, kiedy, jak i w jakich innych okolicznościach będzie odtwarzany. To z kolei – moim zdaniem – przyzwyczajają słuchacza do nonszalancji wobec słuchanych treści: odtwarzam to, co chcę, kiedy chcę i jak chcę. Sam uznaję za zasadne, kiedy wysłucham homilii lub wykładu, to ja decyduję o czasie i miejscu. Ktoś powie: oto sukces technologicznego postępu, nie jesteśmy już przywiązani do realnej obecności i możemy realizować transfer wiedzy i kultury online na własnych zasadach. To prawda, ale ma to także społeczne konsekwencje. W moim przekonaniu formy te pogłębiają i tak niezwykle dziś mocne postawy indywidualizmu i wygodnictwa, wzmacniają pragnienia emancypacyjne, wyrażające się w chęci jak najszybszego zaspokojenia wszystkich nowych

<sup>54</sup> Por. DUKAJ, *Po piśmie*, 240. Z tą kwestią wiąże się rzadko podnoszony, a wręcz nieuświadomiony problem odpowiedzialności za słowa, opowieści, oceny i opinie, jakie nieustannie pojawiają się w sferze internetowej. Podejmuję to zagadnienie pod koniec artykułu.

<sup>55</sup> Chodzi o coraz szerszą możliwość wykonywania równocześnie wielu czynności. Jednak właśnie realizowana dziś przez nas wielozadaniowość słuchania, oglądania i równoczesnego robienia różnych czynności sprawia tylko pozory efektywności. Szczegółowo pisze o tym: SPITZER, *Cyfrowa demencja*, 194–204.

potrzeb i sprawnego obsłużenia pojawiających się pragnień. Przyzwyczajenie do nieskrępowanej realizacji wolności i emocjonalności w świecie wirtualnym to konsekwencja urzeczywistnienia obecnej od lat idei nieograniczonej konsumpcji, opartej na nadmiarze i marnotrawstwie. Kultura i religia są tu traktowane nie jako formy edukacji i formacji, ale jako przestrzeń swobodnych i oderwanych od odpowiedzialności wyborów. To zaś poważnie wpływa na kształt zarówno kultury, jak i religii<sup>56</sup>.

Wszystko to sprawia, że współczesne, mocno już rozwinięte formy postpiśmienności nie wracają do bezpośredniej relacji: mówca–słuchacz. Nie ma tu spotkania, naoczności, intymności bycia razem. Wypowiedzi ograniczone do zapisu cyfrowego (wideo i dźwięk lub tylko dźwięk) zostają oderwane od kontekstu wypowiedzi i osoby, która je wygłasza, a tym samym podniesione do rangi samodzielnie działającego bytu<sup>57</sup>.

Jeszcze innym niebezpieczeństwem porzucenia realności spotkań na rzecz ich wirtualności jest fakt, że wystudiowane i wyreżyserowane filmiki (nawet te z homilii i wykładów) nie pokazują prawdziwej rzeczywistości. Stanowią zmontowany przez edytorów produkt, fałszując tym samym obraz mówcy i przestrzeni. Do tego dochodzi jeszcze bardzo dynamiczny rozwój AI, która dzięki temu, że w internecie jest coraz więcej naszych wizerunków, wypowiedzi, dialogów i zachowań, szybko stworzy naśladowujące nasz głos,

<sup>56</sup> Por. C. DELSOL, *Nienawiść do świata. Totalitaryzmy i ponowoczesność*, tłum. M. CHOJNACKI, Warszawa 2017, 35–39. Zob. także: J. RIFKIN, *Wiek dostępu. Nowa kultura hiperkapitalizmu, w której płaci się za każdą chwilę życia*, tłum. E. KANIA, Wrocław 2003; S. KVALE, *The Church, the Factory and the Market. Scenarios for Psychology in a Postmodern Age*, „Theory and Psychology” 13 (2003), 579–603.

<sup>57</sup> Papież Franciszek w kilku miejscach pisze szczegółowo o znaczeniu spotkania realnego: „Potrzeba gestów fizycznych, mimiki, milczenia, mowy ciała, a nawet zapachu, drżenia rąk, rumieńca, potu, ponieważ to wszystko mówi i należy do komunikacji międzyludzkiej. Kontakty wirtualne, które zwalniają ze znużonego pielęgnowania przyjaźni, ze stabilnej wzajemności, a także z dojrzewającej z czasem zgodności, mają pozory kontaktów towarzyskich. Nie budują prawdziwie nas, ale zazwyczaj maskują i wzmacniają ten sam indywidualizm, który wyraża się w ksenofobii i pogardzie dla słabych. Połączenie cyfrowe nie wystarcza do budowania mostów, nie jest w stanie zjednoczyć ludzkości” – FRANCISZEK, *Fratelli tutti. O braterstwie i przyjaźni społecznej*, 43, Kraków 2020, 32. *Sappiamo che mai il virtuale potrà sostituire la bellezza degli incontri a tu per tu (Wirtualny świat nigdy nie zastąpi piękną spotkań twarzą w twarz)* – FRANCISZEK, *Prefazione*, w: *La Chiesa nel digitale. Strumenti e proposte*, red. F. BOLZETTA, Todi 2022, 13–14.

wizerunek, mimikę oraz formę mówienia awatary, które „niejako jako my” będą prezentować treści dla nas kompromitujące, obce, wrogie<sup>58</sup>.

### *Spoleczne oddziaływanie metod transferu wiedzy*

Dlaczego Platon, jeden z najznamienitszych filozoficznych umysłów świata, który pozostawił ogromną spuściznę piśmienniczą (50 dialogów), najważniejsze treści swoich idei (jak przekonują badacze szkoły tybingeńskiej) wykladał uczniom, unikając form pisanych? Po co spisano Platońskie rozmowy i dyskusje? Czym są dialogi Platona?

W pierwszej odsłonie – niewątpliwie zapisem nauk jego mistrza Sokratesa, który sam nic nie napisał (tzw. dialogi Sokratejskie), ale ostatecznie obszernym i różnorodnym literacko wprowadzeniem do filozoficznych pytań i odpowiedzi, które w sposób najpełniejszy wyłożone były podczas spotkań w Akademii, gdzie realizowane w zamkniętym kręgu uczniów niepubliczne dyskusje dialektyczne miały na celu (po długim czasie) ukazanie ogólnej wizji prawdy, obejmującej wszystkie indywidualne aspekty Platońskiej teorii pierwszych zasad. Ezoteryczność nie stanowiła dla Platona tego, co ukryte, co mistyczne. Chodziło raczej o stworzenie właściwych warunków, niezbędnych dla przekazywania uczniom kluczowych treści i przyswajania przez nich specjalistycznych koncepcji filozoficznych. To zaś mogło się dokonać tylko na mocy spotkań i wykładów. Jeśli, jak mówi nam teoria *agrafa dogmata*, prawdziwa nauka Platona nigdy nie została spisana, to nie z niechęci do samego pisma, jako formy transferu wiedzy, ale dlatego, że prawdziwej mądrości uczymy się przez relacje i spotkania. W tej perspektywie dialogi spisane są jedynie zbiorem pewnych tez, służących przypominaniu sobie przez Platońskich uczniów

<sup>58</sup> Jednym w wielu dowodów realnych możliwości AI jest tworzenie lepszych filmów podszywających się pod osoby publiczne (aktorów, polityków, duchownych), a także zdjęć, często o kompromitującym charakterze. Dlatego w najbliższych dziesięcioleciach jednym z najważniejszych problemów, z jakimi będziemy się stykać, będzie niemożliwość odróżnienia, czy informacja/dzieło/sztuka są owocem człowieka i zrodziły się z mocy prawdziwie ludzkiego działania, czy też zostały wygenerowane przez algorytmy programów komputerowych. Zob. J. NG, *An Alternative Rationalisation of Creative AI by De-Familiarising Creativity: Towards an Intelligibility of Its Own Terms*, w: *AI for Everyone? Critical Perspectives*, red. P. VERDEGEM, London 2021, 49–66.

tęgo, czego mogli słuchać tylko w bezpośrednim spotkaniu z mistrzem, gdy wyjaśniał im to osobiście. Oznacza to, że tego, co najważniejsze (*timótera*), czyli zagadnień dotyczących Boga, prawdy, dobra, sprawiedliwości czy piękna, nie sposób przekazać w nawet literacko znakomitym zapisie. Potrzebne są lata intelektualnych przygotowań, zgromadzeń, rozmów i debat, bo „pierwsze zasady” życia i filozofowania oraz prawdę o Dobru można gruntownie zrozumieć dopiero po długim szkoleniu w ustnej dialektyce<sup>59</sup>.

Zdaję sobie w każdym razie sprawę z tego, że jeżeliby chodziło o piśmienne czy ustne przedstawienie tych rzeczy, to ja bym właśnie wyrazić je mógł najlepiej, a także z tego, że, o ile są opacznie ujęte w jakimś piśmie, to mnie to z pewnością zasmuca najbardziej<sup>60</sup>.

Platon był dydaktykiem wielkiej klasy. Zrozumiał, że sprawy najcenniejsze można poznać jedynie dotknąwszy realnie żywego słowa, ale słowa ekskluzywnego, mądrego i pięknego. Wielomówstwo nie czyni mądrzejszym. Krótko, ale trafnie wyraził to w przytaczanym już fragmencie *Fajdrosa*, gdzie zaznaczył, że gdy ludzie są nawet osłuchani z wieloma różnymi sprawami, ale bez właściwego pouczenia, to choć będą sprawiali wrażenie osób o wielkiej wiedzy, w większości przypadków nie będą mieli żadnej wiedzy. Więcej, będą trudni w spotkaniu (przemądrzali, pyszni, dumni), ponieważ są mądrzy z pozoru (*δοξόσοφοι*) i nie stali się prawdziwymi mędrkami<sup>61</sup>.

Czyż tezy Platona nie brzmią dziś wyjątkowo trafnie? W dobie bezpośredniego sposobu kontaktu internetowego mówią do nas miliony ludzi, ale czy stajemy się przez to lepsi, mądrzejsi, bardziej wyrobieni etycznie, czy trafniej rozpoznajemy rzeczywistość? To trudne pytania. Cyfrowa oferta pomogła wielu osobom zdobyć wykształcenie i poznać różnorodne tematy z najlepszych źródeł (wybitni wykładowcy, specjalistyczne zagadnienia), które przez wiele stuleci były dostępne jedynie dla wąskiej grupy pasjonatów. Niewątpliwie, ale czy większość z nas nie korzysta ze sfery internetowej zupełnie w innych celach – głównie rozrywkowych, a nie edukacyjnych? Czy wirtualny świat nie pociąga nas tak mocno, że szybko zapominamy o wartościach i da-

<sup>59</sup> POŁ. GAISER, *Enigmatyczny wykład Platona*, 213–216.

<sup>60</sup> PLATON, *List VII*, 341 D (tłum. M. MAYKOWSKA).

<sup>61</sup> POŁ. IDEM, *Fajdros*, 275 A.



rach, które przynoszą realne spotkania, debaty i rozmowy? Oczywiście wiem, że zarzut ten można skierować i do mnie, przecież i piszący te słowa powierza swe przemyślenia z jednej strony pośrednictwu pisma, z drugiej internetowym wyszukiwarkom tekstów, licząc na szerszy odbiór czytelnicy. Wciąż bez spotkania, z drugiej ręki, w sposób zapośredniczony. To prawda, jest w tym jednak próba zwrócenia uwagi na fakt, że być może właśnie słowo pisane wzbudzi refleksję nad współczesnym znaczeniem realności spotkań i rozmów.

Ale może przytoczone tu przemyślenia to wyolbrzymione obawy? Lęki tych, którzy z technologią cyfrową zetknęli się w dojrzałym wieku, mając za sobą dzieciństwo i młodość realizowane w świecie realnego słowa i analogowego pisma. Pokoleniom wyedukowanym piśmienniczo bardzo trudno jest dostrzec pozytywy epoki postpiśmiennej. Jawi się ona jako sfera erozji i upadku kultury, nowego barbarzyństwa algorytmów uzbrojonych w cyfrową inteligencję<sup>62</sup>. Może nowi intelektualiści ery postpiśmiennej stworzą świat powinności i wartości nie za pomocą liter, a mocą powszechności internetowych dźwięków i obrazów? Niewykluczone, że taka jest cena technologicznego postępu, bo niewątpliwie na naszych oczach ulega przedawnieniu metoda mówca–słuchacz (jak w tradycji Homera, pitagorejczyków, szkoły platońskiej czy perypatetyków) na rzecz cyfrowych form quasi-kontaktów. Popularność i sukces można przecież osiągnąć w dziedzinach, w których pismo nie jest konieczne.

Wydaje mi się jednak, że nie chodzi tu o klasyczny resentyment. Poruszona przez mnie problematyka stawia nas bowiem wobec pytań, których nie da się prosto unieważnić ideą postępu. Dotyczą one kształtu kultur i cywilizacji, jakie zbudujemy za kilkadziesiąt lat oraz modelu człowieczeństwa, jaki będzie ich owocem. Co ze świadomością podmiotowości osoby ludzkiej? Wszak nabyliśmy jej w cywilizacji Zachodu właśnie za sprawą pisma, ale czy da się ją ukazać nowym pokoleniom mocą audiowizualnych projektów? Żeby uświadomić sobie znaczenie własnej godności i podmiotowości, należy wiedzieć, co znaczą te pojęcia, a przecież są one owocem głębokiego namysłu filozoficznego przekazywanego pokoleniom poprzez głębokie warstwy ludzkiej piśmienniczości – nie nagrasz tego na komórce, nie wytłumaczysz tego na ekranie<sup>63</sup>.

<sup>62</sup> Por. DUKAJ, *System operacyjny duszy*, 6.

<sup>63</sup> Por. *ibidem*, 6.

Pytania o świat bez pisma i świat wirtualnych kontaktów są także ważne w Kościele, który jest wspólnotą *Logosu*, wspólnotą realnego słowa czytanego, śpiewanego i przepowiadanego. Nie można zatem tego tematu zbagatelizować. Czy nie powinniśmy zrobić wszystkiego, by to, co najcenniejsze – *timótera* – mogło wciąż być przekazywane w formach, w których realność spotkania stanowi fundament tematów najważniejszych dla naszej egzystencji – filozoficznych, etycznych, religijnych?

★ ★ ★

Sądzę, że w najbliższym czasie moje wypowiedzi, filmiki i kazania nie znikną z infosfery. Podjąłem się jednak napisania tego tekstu nie dlatego, że rozważam cyfrowy *ghosting*, ale ponieważ chciałem odpowiedzieć sobie na pytanie: co w naszym świecie zmienia tak poważna ewolucja formy transferu różnorodnych treści? Dokonuje się to bowiem powszechnie i bardzo szybko, ale brakuje nam dystansu i refleksji. Zbyt rzadko zauważamy, iż obszar internetowego przekazu ma niezwykle szerokie (przestrzenne i czasowe) pole rażenia. Uważam, że wiele osób, z powodzeniem używających cyfrowych możliwości, nie uświadamia sobie mocy, jaką ma tak skonstruowany transfer – dociera on bowiem do dziesiątków tysięcy, a nawet milionów ludzi, z którymi nie mamy kontaktu, nie wiemy kim są, co robią, jak to, co mówimy, wpływa na ich życie, co więcej, nasz przekaz jest właściwie wieczny (może być utrwalony na dziesiątki lat, a może nawet stuleci). To ogromna odpowiedzialność, którą mało kto dziś zauważa. Jej ciężar staje się jeszcze większy, gdy przyjmujemy perspektywę nadprzyrodzoną. Jeśli uznamy prawdziwość ewangelicznej frazy: „Z każdego bezużytecznego słowa, które wypowiedzą ludzie, zdadzą sprawę w dzień sądu. Bo na podstawie słów twoich będziesz uniewinniony i na podstawie słów twoich będziesz potępiony” (Mt 12, 36–37), to niczym nieograniczona swoboda internetowych prezentacji, osądów i opinii przestaje być tylko kwestią kultury, dobrego smaku czy właściwego wychowania, a zaczyna mieć znaczenie nadprzyrodzone – albo stanie się naszym usprawiedliwieniem, albo przyczyną potępienia. W tej eschatologicznej perspektywie nie jest zatem obojętne, jakie filmiki publikujemy na YouTube. Może powinny zniknąć?

***Dlaczego bym chciał,  
aby wszystkie moje filmiki zniknęły z YouTube'a?  
O skutkach erozji pisma w czasach kultury cyfrowej***

*Why do I want all my videos to disappear from YouTube?  
On the effects of the erosion of writing in the age of digital culture.*

*Perché vorrei che i miei video scomparissero da YouTube?  
Sugli effetti dell'erosione della scrittura nell'era della cultura digitale.*

**Streszczenie:** W ostatnich kilku latach internet stał się nieodłącznym elementem naszego codziennego społecznego i politycznego życia. Dziś mało kto wyobraża sobie aktywność bez mediów cyfrowych – twitterowych wpisów, facebookowych postów czy instagramowych zdjęć. Wielką popularnością cieszą się dostępne w internecie filmiki, konferencje, wykłady, słuchowiska oraz podcasty. W znanych mediach i na licznych kanałach – YouTube, Spotify, Deezer – odnajdziemy obecnie miliony treści, opowieści i wypowiedzi. Powszechność tego rodzaju form ma różne przyczyny, ale niesie ze sobą przede wszystkim poważne skutki. Ważnym motywem popularności internetowych technologii jest ich dostępność, łatwość w odbieraniu prezentowanych treści oraz swoboda używania. Jednak sposób funkcjonowania człowieka zależy od transferu kultury i wiedzy. Media determinują formy naszych wspólnot, społeczeństw oraz państw, a tym samym to, jaki kształt ma polityka, kultura i moralność. W artykule zastanawiam się nad skutkami rozwoju cyfrowych technologii w odniesieniu do platońskiej idei „drugiego żeglowania” i „nauk niepisanych” (*ágrafa dógmata*). W interpretacjach Platońskiego wykładu na temat świata Idei oraz kategorii Dobra znajdujemy tę, która mówi, że Platon świadomie nie spisał swoich najważniejszych nauk (wykładów). Platoński dystans wobec pisma mówi o praktykowaniu interaktywnej dialektyki jako środka do osiągnięcia prawdziwego wzrostu duszy. To, co najcenniejsze – treści wartościowe, które Platon nazywa *timótera* – przypisuje się nauczaniu ustnemu, skierowanemu wprost do słuchaczy. Ten rodzaj praktyki jest wyrazem odpowiedzialności w sposobie przekazu zagadnień filozoficznych (metafizyka) i wskazywania dróg właściwego postępowania (etyka). Starożytni myśliciele, w tym szczególnie Platon, mogą

nam pomóc w odpowiedzi na pytanie: czy jest coś niewłaściwego w tym, że setki milionów ludzi realizują jedynie wirtualny przekaz ważnych tematów, bez realnego kontaktu ze słuchaczem? W tekście formułuję argumenty dotyczące problematyki odejścia od słowa pisanego na rzecz kultury oralnej (ustanego transferu wiedzy) i interpretuję Platoński dystans wobec pisma jako metodę pokazania, że tematy najważniejsze i najwartościowsze (*timótera*) powinny być przekazywane w osobistych relacjach i spotkaniach, bez technik pośredniczących. Jaki rodzaj kultury stworzą pozapiśmienne i pozarelacyjne formy przekazu? Czy uda się nauczyć przyszłe pokolenia najważniejszych treści egzystencjalnych – filozoficznych, etycznych i religijnych – bez pomocy pisma? Czytając starożytne platońskie dialogi, staram się odpowiedzieć na te pytania.

**Słowa kluczowe:** język, pismo, Internet, kultura, wiedza, Platon, technologia

**Abstract:** Over the past few years the Internet has become an integral part of our daily social and political life. Few people nowadays are able to imagine any social activity without digital communication – Twitter posts, Facebook posts, or Instagram pictures. The videos, conferences, lectures, audios and podcasts available on the internet are extremely popular. Millions of statements, stories, posts, and other content can now be found in well-known media and on numerous channels – YouTube, Spotify, Deezer. The ubiquity of such forms of communication has various causes, but above all it has its consequences. An important reason for the popularity of digital technologies is their accessibility, ease of content perception, and freedom of use. However, the way people function depends on the transmission of culture and knowledge through the media. It defines the structure of our communities, societies and states, thereby shaping politics, culture and morality. In this article I reflect on the impact of digital technologies development through the prism of Plato's idea of “second sailing” and “unwritten doctrines” (*ágrafa dógmata*). Among various interpretations of Plato's lecture on the world of Ideas and the category of the Good we find the one according to which Plato deliberately did not write down his most important teachings (lectures). Plato's distance to writing speaks of the practice of interactive dialectic as

the method for achieving true soul development. The “more valuable” – the things of great value, which Plato calls *timiôtera* – refer to those Platonic views that are reserved to oral transmission, addressed directly to the listeners. Such practice is indicative of responsibility for the way philosophical issues (metaphysics) are transmitted and the right course of action (ethics) is demonstrated. Ancient thinkers, Plato in particular, can help us answer the following question: is there something wrong with hundreds of millions of people who only use digital communication in order to convey information on the important topics, without any real contact with the listener? In this paper I formulate arguments concerning the problematic shift from the written word to oral culture (oral knowledge transmission) and interpret Plato’s distance from writing as a way of showing that the most important and valuable topics (*timiôtera*) should be communicated through personal relationships and encounters, without intermediary techniques. What kind of culture will non-written and non-relational forms of communication create? Will it be possible to teach future generations the most important existential content – philosophical, ethical and religious – without the aid of writing? By reading the ancient Platonic dialogues, I make an attempt to answer these questions.

**Keywords:** language, writing, Internet, culture, knowledge, Plato, technology

## Bibliografia

ASPER Markus, *Law and Logic: Towards an Archaeology of Greek Abstract Reason*, „AION. Annali dell’università degli studi di Napoli l’orientale” 26 (2004), 73–94.

BAUERLEIN Mark, *The Dumbest Generation Grows Up: From Stupefied Youth to Dangerous Adults*, Washington 2022.

BILICKA Aleksandra, *Sztuczna inteligencja w świecie sztuki*, <https://e-civitas.pl/pl/kultura/sztuczna-inteligencja-w-swiecie-sztuki> (dostęp: 15.10.2023).

BRANDIS Christian A., *De perditis Aristotelis libris de ideis et de bono*, Bonnae 1823.

BRENTANO FRANZ, *O różnicy między fenomenami psychicznymi i fizycznymi*, w: *Psychologia z empirycznego punktu widzenia*, red. Hanna MARCINIAK, Warszawa 1999, 111–142.

BRUDZIŃSKA Patrycja, GODAWA Szymon, *Sytuacja psychospołeczna uczniów podczas pandemii Covid-19 – przegląd badań 2020–2021.04*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika” 41 (2021), 1, 23–146.

CARR Nicholas, *Płytki umysł. Jak Internet wpływa na nasz mózg*, tłum. Katarzyna ROJEK, Gliwice 2013.

DERRIDA Jacques, *Farmakon*, w: *IDEM Pismo filozofii*, tłum. Bogdan BANASIAK, Kraków 1993, 43–69.

DELSOL Chantal, *Nienawiść do świata. Totalitaryzmy i ponowoczesność*, tłum. Marek CHOJNACKI, Warszawa 2017.

DIODES LAERTIOS, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, tłum. Irena KROŃSKA, Warszawa 1984.

DUKAJ Jacek, *Po piśmie*, Kraków 2019.

DUKAJ Jacek, *System operacyjny duszy*, „Rzeczpospolita. Magazyn Plus Minus” 1396 (2019), 6.

*Dzieci „odprawiają” msze w Robloxie. Co na to ksiądz?*, <https://www.ekai.pl/dzieci-odprawiaja-msze-w-robloxie-co-na-to-ksiadz/> (dostęp: 12.10.2023).

FISHER Max, *W trybach chaosu. Jak media społecznościowe przeprogramowały nasze umysły i nasz świat*, tłum. Mateusz BOROWSKI, Kraków 2023.

*Die Fragmente der Vorsokratiker*, t. 1, red. Hermann DIELS, Walther KRANZ, Berlin 1951.

FRANCISZEK, *Fratelli tutti. O braterstwie i przyjaźni społecznej*, Kraków 2020.

- FRANCISZEK, *Prefazione*, w: *La Chiesa nel digitale. Strumenti e proposte*, red. Fabio BOLZETTA, Todi 2022, 9–14.
- GAGARIN Michael, *Writing Greek Law*, Cambridge 2008.
- GAISER Konrad, *Enigmatyczny wykład Platona O Dobru*, tłum. Krzysztof ŚRODA, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria”, 23 (1997), 3, 187–218.
- GAISER Konrad, *Platons Ungeschriebene Lehre. Studien zur systematischen und geschichtlichen Begründung der Wissenschaften in der Platonischen Schule*, Stuttgart 1963.
- GAJDA Janina, *Pitagorejczycy*, Warszawa 1996.
- GAJDA Janina, *Sofiści*, Warszawa 1989.
- GAJDA-KRYNICKA Janina, *Filozofia przedplatońska*, Warszawa 2007.
- GAJDA-KRYNICKA Janina, *Pismo/tekst a dialektyka w filozofii platońskiej*, „Roczniki Humanistyczne” 51 (2003) 3, 29–48.
- GILL Christopher, *Platonic Dialectic and the Truth-Status on the Unwritten Doctrines*, „Methexis”, 6 (1993), 55–72.
- GREENWOOD Veronique, *Why predictive text is making you forget how to write*, „New Scientist” 3104/5/6 (2016), 23–25.
- GUTHRIE William K.C., *Filozofowie greccy od Talesa do Arystotelesa*, tłum. Andrzej PAWELEC, Kraków 1996.
- HANCOCK Jeffrey T., XUN LIU Sunny, LUO Mufan, MIECZKOWSKI Hannah, *Social Media and Psychological Well-Being*, w: *The Psychology of Technology: Social Science Research in the Age of Big Data*, red. Sandra C. MATZ, Washington 2022, 195–238.
- HEIDEGGER Martin, *O źródle dzieła sztuki*, „Sztuka i Filozofia” 5 (1992), 9–67.
- HEITSCH Ernst, *Phaidros 277a6–b4. Gedankenführung und Thematik im ‘Phaidros’*, „Hermes” 120 (1992), 169–180.
- HERODOT, *Dzieje*, tłum. Seweryn HAMMER, Warszawa 2002.
- HIGGINS Peter, *Liczyby*, tłum. Witold SIKORSKI, Warszawa 2022.
- HUDDLESTON Brad, *Digital Cocaine: A Journey Toward iBalance*, Vereeniging 2016.
- INGARDEN Roman, *Studia z estetyki*, t. 1–3, Warszawa 1966.
- INGARDEN Roman, *Wybór pism estetycznych*, Kraków 2005.
- JAEGER Werner, *Paideia. Formowanie człowieka greckiego*, tłum. Marian PLEZIA, Henryk BEDNAREK, Warszawa 2001.

- J-P MAURO, *Niemiecy protestanci odprawiają nabożeństwo napisane przez ChatGPT!*, <https://pl.aleteia.org/2023/06/21/nemiecy-protestanci-odprawiaja-nabozestwo-napisane-przez-chatgpt/> (dostęp: 12.10.2023).
- KARŁOWICZ Dariusz, *Koniec snu Konstancyntyna*, Kraków 2004.
- KRÄMER Hans J., *Arete bei Platon und Aristoteles*, Heidelberg 1959.
- KRÄMER Hans J., *Nowy wizerunek Platona*, tłum. Seweryn BŁANDZI, „Kwartalnik Filozoficzny” 24 (1996), 1, 145–165.
- KROKIEWICZ Adam, *Sokrates*, Warszawa 1958.
- KUBIAK Zygmunt, *Mitologia Greków i Rzymian*, Warszawa 1997.
- KÜHN Wilfried, *Jak i czyje pisma krytykuje Platon? Niezotoczna interpretacja platońskiego Fajdrosa*, tłum. Janina GAJDA-KRYNICKA, w: *Kolokwia platońskie. Fajdros*, red. Artur PACEWICZ, Wrocław 2013, 123–141.
- KVALE Steinar, *The Church, the Factory and the Market. Scenarios for Psychology in a Postmodern Age*, „Theory and Psychology” 13 (2003), 579–603.
- MARKIEWICZ Henryk, *Wymiary dzieła literackiego*, Kraków 1996.
- MAUSHART Susan, *E-migranci. Pół roku bez Internetu, telefonu i telewizji*, tłum. Mieczysław GODYŃ, Filip GODYŃ, Kraków 2014.
- NG Jenna, *An Alternative Rationalisation of Creative AI by De-Familiarising Creativity: Towards an Intelligibility of Its Own Terms*, w: *AI for Everyone? Critical Perspectives*, red. Pieter VERDEGEM, London 2021, 49–66.
- PACEWICZ Artur, *Zaginione pismo Arystotelesa O filozofii*, „Peitho. Examina Antiqua”, 3 (2012), 1, 169–197.
- PIOTROWSKI Łukasz, *Pusta zabawa*, „Tygodnik Idziemy” 904 (2023), 12; *Gra w „odprawianie Mszy”*, „Tygodnik Idziemy” 904 (2023), 13.
- PLATON, *Dialogi*, t. 1–2, tłum. Władysław WITWICKI, Kęty 2021.
- PLATON, *Fedon*, tłum. i wstęp Ryszard LEGUTKO, Warszawa 2017.
- PLATON, *Fajdros*, tłum. Henryk PODBIELSKI, Warszawa 2022.
- PLATON, *Listy*, tłum. Maria MAYKOWSKA, Warszawa 1987.
- PLATON, *Państwo*, tłum. Władysław WITWICKI, Warszawa 2003.
- POSSENTI Vittorio, *Trzecie żeglowanie. Filozofia bytu a przyszłość metafizyki*, tłum. Anna FLIGEL-PIOTROWSKA, Jarosław MERECKI, Lublin 2006.
- PTASZEK Grzegorz, STUNŻA Grzegorz D., PYŻAŁSKI Jacek, DĘBSKI Maciej, BIGAJ Magdalena, *Edukacja zdalna: co stało się z uczniami, ich rodzicami i nauczycielami?*, Gdańsk 2020.
- REALE Giovanni, *Historia filozofii starożytnej*, t. 2, tłum. Edward I. ZIELIŃSKI, Lublin 1996.

RIFKIN Jeremy, *Wiek dostępu. Nowa kultura hiperkapitalizmu, w której płaci się za każdą chwilę życia*, tłum. Ewa KANIA, Wrocław 2003.

*Social Media and the Transformation of Interaction in Society*, red. John P. SAHLIN, Hershey 2015.

SPITZER Manfred, *Cyberchoroby. Jak cyfrowe życie rujnuje nasze zdrowie*, tłum. Małgorzata GUZOWSKA, Słupsk 2016.

SPITZER Manfred, *Cyfrowa demencja. W jaki sposób pozbawiamy rozumu siebie i nasze dzieci*, tłum. Andrzej LIPÍŃSKI, Słupsk 2013.

STARNAWSKI Witold, *Msza na niby*, „Tygodnik Idziemy” 906 (2023), 36.

STEWART Ian, *Liczby natury. Nierealna rzeczywistość matematycznej wyobraźni*, tłum. Michał TEMP CZYK, Kraków 2016.

SZLEZÁK Thomas A., *Forma dialogu a ezoteryka. O interpretacji platońskiego dialogu Fajdros*, tłum. Joanna SZULIŃSKA, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 23 (1997), 3, 173–186.

SZLEZÁK Thomas A., *O zwykłej niechęci wobec agrapha dogmata*, tłum. Marian WESOŁY, „Peitho. Examina Antiqua” 1 (2010), 1, 57–73.

SZLEZÁK Thomas A., *O nowej interpretacji platońskich dialogów*, tłum. Piotr DOMAŃSKI, Kęty 2005.

SZLEZÁK Thomas A., *Platon und die Schriftlichkeit der Philosophie*, t. 1, Berlin–New York 1985.

SZLEZÁK Thomas A., *Ustna dialektyka a pisemna zabawa: Fajdros*, tłum. Joanna SZULIŃSKA, „Przegląd Filozoficzny” 26 (1998), 2, 167–181.

SZLEZÁK Thomas A., *Uwagi na temat dyskusji wokół ustnej filozofii Platona*, tłum. Ida RADZIEJOWSKA, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 36 (2000), 4, 177–198.

TUKIDYDES, *Wojna peloponeska*, tłum. Kazimierz KUMANIECKI, Warszawa 1988.

TWENGE Jean M., *IGen. Dlaczego dzieciaki dorastające w sieci są mniej zbuntowane, bardziej tolerancyjne i mniej szczęśliwe?*, tłum. Olga DZIEDZIC, Sopot 2019.

WEISS Max V., *Digital Dementia*, Scotts Valley 2014.

WESOŁY Marian, *Świadectwa niepisanej dialektyki Platona*, „Peitho. Examina Antiqua” 6 (2015), 1, 212–237.

*Żywoty Pitagorasa: Porfiriusz, Jamblich, Anonim*, tłum. Janina GAJDA-KRYNICKA, Wrocław 1993.

## LA PERCEPCIÓN DEL MISTERIO EN EL LIBRO VI DE DE MUSICA DE SAN AGUSTÍN

Sonsoles Madrid Gil<sup>1</sup>  
Centro Educativo Zalima, Córdoba

*Querer algo por su belleza es querer algo por sí mismo*<sup>2</sup>

La belleza es un bien intrínseco al ser humano por el que, de forma natural, se entra en el campo de lo exclusivo, cuando la unicidad de lo más profundo de nuestro ser se conecta con los universales –orden, proporción, simetría...– y, trascendiendo modelos culturales, se convierten en referentes de autoridad<sup>3</sup>. Con todo, la sociedad posmoderna, que adolece con frecuencia del sentido de la belleza e instaura una especie de culto a lo feo, suele propugnar un ataque masivo a la verdad encontrando entre sus víctimas al arte. En este marco de decadencia, la obra artística es despojada del rasgo que, además de ser causa

<sup>1</sup> Sonsoles Madrid Gil – zastępczyni dyrektor Centro Educativo Zalima (Córdoba), wykładowczyni języka i literatury hiszpańskiej; licencjat z dziennikarstwa na Universidad de Sevilla (1999); licencjat kanoniczny z teologii dogmatycznej na Pontificia Università della Santa Croce (2023). ORCID 0009-0003-8060-1382.

<sup>2</sup> R. SCRUTON, *Beauty: A Very Short Introduction*. New York 2011, 16. La frase original dice: *Wanting something for its beauty is wanting it*. La traducción es nuestra.

<sup>3</sup> Cfr. A. KAISER, *La Neoinquisición, persecución censura y decadencia cultural en el siglo XXI*, Barcelona 2020, 103.